Rok założenia 1958 | LIPIEC – SIERPIEŃ | 2001

SPIS TREŚCI

Niebezpieczeństwo obłudy.....135
Wytrwałość w cierpliwości.....138
„Hej stróżu! Co się stało w nocy?".....145
Kto chce być ostrygą?.....149
Człowiecze Boży naśladuj sprawiedliwości.....146
Kto chce być ostrygą?.....149
Powołanie ku poświęceniu.....150
Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię?...153
Kain.....154
Myśli i zdania.....158
Na fundamencie apostołów i proroków.....159
Chrześcijański mówca na kazalnicy....172
Czytelnicy piszą.....174
Echa z konwencji.....175
Wkładka – Ezechiel rozdział 8

OD REDAKCJI

Ktoś powiedział: „Szczerość to nie znaczy mówić wszystko, co się wie, ale wiedzieć, co się mówi". Jak wiele mądrości jest w tym stwierdzeniu! W naszym codziennym życiu powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że nasz język jest członkiem bardzo krnąbrnym i wymaga wiele, bardzo wiele uwagi. Słowa, które wypowiadamy mogą być czasem miłym balasamem, a bywa też tak, że przynoszą szkodę, ranią, a można też bez cienia przesady powiedzieć, że i zabijają. Apostoł Jakub napisał w swym liście: *„jeśli kto w mowie nie uchybia, ten jest mężem doskonałym, który i całe ciało może utrzymać na wodzy"* – Jak. 3:2 (BW). Jeśli zatem używamy języka, dokładajmy starań, by nasza mowa nie była nigdy „śmiercionośnym jadem", lecz przynosiła korzyść. Pamiętajmy o tym, że wypowiedzianych słów nie można już cofnąć, nie da się także naprawić zła wyrządzonego ich nierozważnym użyciem. Niech więc ostrzegawcze światło zapala się w naszym umyśle zawsze wtedy, gdy używamy tego wspaniałego skądinąd daru mowy otrzymanego od Najwyższego.

Frasuje się zazdrosny człowiek: wiem ja czemu
Dobrze się komuś stało, albo źle samemu.
O nader nieszczęśliwy, o żywocie brzydki,
Gryźć się o swe szkody, gryźć o cudze pożytki.

W. Potocki

WYDAWCA: ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży", ul. św. Filipa 13/16, 31–150 Kraków

tel./fax: **(012) 633 77 98**, e-mail: **nastrazy@nastrazy.pl**, wydanie internetowe: **www.nastrazy.pl**

Konto bankowe: **Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007–450544–27006–1–13–1**

Cena pojedynczego numeru: **3,50 zł** prenumerata roczna: **21**

Niebezpieczeństwo obłudy

Roman Rorata

„...nie bądźcie jak obłudnicy” – Mat. 6:5.

Kto z nas nie zna historii Ananiasza i Safiry zapisanej w Dziejach Apostolskich 5:1-11. Ta tragiczna historia zdarzyła się po wprowadzeniu wspólnoty dóbr osobistych w pierwotnym Kościele. Wiele szlachetnych mężów i niewiast pociągniętych ideą Chrystusa, okazało gotowość przekazania na potrzeby wspólnoty całej swojej majętności. Pragnęli być ofiarodawcami w zupełnym tego słowa znaczeniu: nie chcieli pozostawić niczego dla siebie. *„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”* – Dzieje Ap. 4:32 (NP).

Jednym z hojnych dawców był Józef. *„Józef, nazwany przez apostołów Barnabą, co się wykłada Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru, sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze i złożył u stóp apostołów”* – Dzieje Ap. 4:36-37 (NP). Jego czyn zapewne zasługiwał na uznanie i być może on stał się przyczyną obłudnego postępku Ananiasza i Safiry, którzy nie chcieli być gorsi od Józefa i innych, którzy uczynili podobnie. Postanowili sprzedać swoją posiadłość a pieniądze ofiarować wspólnocie. Nic by się nie stało, gdyby byli szczerzy i powiedzieli coś w tym rodzaju: „Sprzedaliśmy naszą posiadłość za tyle i tyle, ale część pieniędzy postanowiliśmy zatrzymać dla siebie”. Apostołowie i inni zapewne doceniliby ich szczerość, bowiem to była ich własność i mogli z nią uczynić tak jak uważali. Oni jednak skłamali. Skłamali nie tylko przed apostołami, ale przed Bogiem. Przed ludźmi można skryć pewne fakty, lecz przed Bogiem nic nie ma tajnego. Boga nie da się oszukać. W tym przypadku nawet apostołowie poznali się na ich nieszczerości. *„I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę? Czyż póki ją miałeś, nie była twoją, a gdy została sprzedana, czy nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi do woli? Cóż cię skłoniło do tego, żeś tę rzecz dopuścił do serca swego? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu.”* – Dzieje Ap. 5:3-4 (NP).

Przed ludźmi można skryć pewne fakty, lecz przed Bogiem nic nie ma tajnego.

Takim samym kłamstwem posłużyła się Safira, żona Ananiasza. Oni wspólnie ukartowali i do końca przemyśleli całą sprawę. Wina ich nie polegała na tym, że nie oddali całej należności apostołom, przecież oni tego od nich nie żądali. Wspólnota dóbr była dobrowolna. Wina ich polegała na udawaniu wspaniałomyślności. Chcieli pokazać, jacy to oni są szczodrzy. Koniec obojga był tragiczny. Za nieszczerość, za zmowę, za obłudę zapłacili życiem. *„I przyszedł strach wielki na wszystek zbór i na wszystkich, którzy to słyszeli”* – Dzieje Ap. 5:11 (BGd). Kara, jaka ich spotkała była straszna! Cały Kościół napełniła przerażeniem. Czy ta kara była proporcjonalna do winy?

Jest w tym wielka lekcja dla naśladowców Jezusa. Obecnie Bóg nie karze w taki sposób. Nie widzieliśmy, aby ktokolwiek „padł nieżywy” z powodu kłamstwa, nieprawdy, czy obłudnego postępowania. Czyżby dziś nie było podobnie postępujących? Czyżby dziś wszyscy wierzący mówili zawsze prawdę i tylko prawdę?

Tam, w pierwotnym Kościele, Bóg uznał za stosowne wymierzyć tak surową karę. Było to ku przestrodze chrześcijan, aby pamiętali, że z Bogiem nie ma żartów, że On napiętnuje każdy nieszczery czyn i może zań ukarać. Nie myślmy, że obłudne postępowanie naśladowcy Jezusa nie spotka się z karą, czy pewnego rodzaju chłostą. W miarę naszej świadomości poniesiemy

odpowiedzialność jeśli nie natychmiast, to w stosownym czasie. Bóg jest nierychły do gniewu, ale sprawiedliwy, i prędzej czy później poniesiemy konsekwencje naszego postępowania.

Zapewne to skażenie ludzkiej natury sprawia, że chcemy w oczach innych ludzi wyglądać przyzwoicie. Często osiąga się to przez maskowanie swego postępowania. Takie postępowanie, taką chwiejność charakteru św. Jakub nazywa „umysłem dwoistym": *„Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich"* – Jak. 1:8 (BGd); *„Ochędóżcie ręce grzesznicy, i oczyście serca, którzyście umysłu dwoistego"* – Jak. 4:8 (BGd).

OBŁUDA JUDASZA

Pan Jezus czytał w sercach ludzkich i rozpoznał tę groźną chorobę w narodzie izraelskim. Była ona bardziej niebezpieczną od zwykłych grzechów prostego ludu i celników, a rozwijała się wśród warstw uprzywilejowanych. Zło przychodzi z góry, od przełożonych i starszych ludu i zagraża całemu społeczeństwu. Widząc to nasz Zbawiciel uważał za słuszne przestrzec swoich uczniów następującymi słowami: *„Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy"* – Łuk. 12:1 (NP, zob. Mat. 16:6-12).

Dostojnicy z Jerozolimy żądni byli ludzkiej chwały i ziemskich majętności, a zaniedbywali cenne przymioty jak np. wiarę. Niektórzy z nich pragnęli iść za Jezusem, lecz możliwe, że zniechęciły ich słowa Mistrza: *„Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego"* – Łuk. 9:62 (NP).

Dwulicowość, nieszczerość i obłuda są ciężką i bardzo trudną do uleczenia chorobą.

Pan Jezus nie powoływał uczniów ze środowiska zarażonego kwasem obłudy, które w swoim postępowaniu dwulicowość uważało za umiejętność służenia jednocześnie Bogu i mamonie. Jednak później jeden z uczniów Jezusa zaraził się tą chorobą. Widocznie funkcja skarbnika pchnęła go – mówiąc delikatnie – na drogę nieszczerości. Podbierał sobie pewne kwoty z sakiewki, myśląc, że nikt się o tym nie dowie. Nie uszło to jednak uwagi Jezusa, który nazwał go „złodziejem". Jego przywiązanie do pieniędzy było tak silne, że stało się motywem do zdrady Mistrza.

Dwulicowość, nieszczerość i obłuda są ciężką i bardzo trudną do uleczenia chorobą. W przypadku Judasza była ona tak zaawansowana, że była już nieuleczalna. Hipokryzja Judasza osiągnęła takie rozmiary, że gdy podczas wieczerzy Pan oznajmił im: *„Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie. I bardzo zasmuceni poczęli mówić do niego jeden po drugim: Chyba nie ja, Panie?"* Mat. – 26:21-22, Judasz wtórował wszystkim i mówił: *„Chyba nie ja, Mistrzu?"* – Mat. 26:25 (NP). Przecież był już w zmowie z kapłanami żydowskimi co do sprzedania Jezusa za trzydzieści srebrników. Judasz się maskował i chciał uchodzić w oczach innych za lojalnego ucznia, więc udawał, że o niczym nie wie. Uczniowie nie dostrzegli tego, że w ich gronie jest człowiek o dwu twarzach.

ZAGROŻENIA

Zdawałoby się, że grzech obłudy nie występuje w zborach Pańskich, ponieważ Pan nie powołuje uczniów z grona obłudników, ani Ojciec Niebios również nie przyprowadza tego rodzaju ludzi do swego Syna w obecnym wieku wiary. Przeto dwulicowość i hipokryzja jako szkodliwe skrzywienie umysłu i serca nie powinny mieć miejsca wśród uczniów szkoły Chrystusowej. Jednak – czy tak jest istotnie?! Fakt upadku Judasza może świadczyć o czymś innym. Gdy przychodzimy do poznania Prawdy jesteśmy szczerzy jak gołębice, lecz później, pod wpływem różnych przejawów niekonsekwencji, wpadamy w sidła tej hydry dwulicowości zwanej obłudą.

Każdy z ludzi ma większą lub mniejszą skłonność do popełnienia obłudy. Omówienie tego obszernego przedmiotu zajęłoby

nam wiele czasu. W naszych rozważaniach zwróciliśmy uwagę tylko na dwa wydarzenia z Nowego Testamentu, które powinny uzmysłowić nam szkodliwość obłudnego postępowania. Czasami popełniamy obłudę podświadomie i dopiero po fakcie nam lub naszym bliźnim udaje się ją rozpoznać. Nawet najbardziej szczerzy chrześcijanie podlegają tej słabości. Dlatego konieczna jest stała czujność i kontrola nad tym, co myślimy, co mówimy i jak postępujemy. Abyśmy nigdy się nie maskowali, jak czynili faryzeusze: na zewnątrz, do ludzi, udawali bardzo nabożnych, a rzeczywistość była zupełnie inna.

W ostatnim okresie rozwoju Kościoła – Laodycei, przyczynę obłudy mogą stanowić proroctwa czasowe – okres żniwa, czasy pogan lub wtóra obecność naszego Pana. Ze względu na wpływowych braci, którzy nie podzielają naszego zdania, zachowujemy się nieszczerze. Takie postępowanie może zachwiać naszą osobowością i w oczach Boga ściągniemy na siebie grzech „dwoistego umysłu".

Dobrze będzie jeśli w porę spostrzeżemy naszą niekonsekwencję lub jeśli ktoś nam zwróci uwagę na niestosowność naszego postępowania, jak było to w przypadku apostoła Piotra i Barnaby, którzy zachowali się obłudnie. *„A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadał razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę. Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?"* – Gal. 2:11-14 (NP). W tym wypadku publiczne strofowanie ich postępowania naprawiło bardzo przykrą sprawę.

... konieczna jest stała czujność i kontrola nad tym co myślimy, co mówimy i jak postępujemy

Na drodze naszego postępowania za drogim Zbawicielem mogą się nam zdarzyć chwile braku zdrowego rozsądku lub niezdolności do zajęcia zdecydowanego stanowiska. Nasze postępki mogą być nacechowane dwulicowością wobec naszych domowników wiary, czy też ulec sugestii przeciwnika, że nikt tego nie zauważy. Starajmy się wydać wojnę takim odczuciom. Musimy je zlikwidować bez uciekania się do obłudy. Pomocą może nam służyć dorada apostoła Piotra: *„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu"* – 1 Piotra 2:2-3 (NP).

Gdy z powodu braku czujności nie zauważyliśmy początkowych objawów obłudy, może ona, jak zaraźliwa choroba, zająć większą część naszego duchowego organizmu. Wiara, nadzieja i miłość mogą stać się obłudne. Grozi wówczas staczanie się do coraz niższych i podlejszych pobudek, gdyż obłuda rozrastając się prowadzi do pochlebstwa, podstępu i zdrady. Taką jawną hipokryzję uprawiał prorok Baalam, który dla doczesnej chwały i korzyści radził nieprzyjaciołom jak zwodzić synów Izraela (Obj. 2:14).

Pan Jezus dał przykład odważnej walki z tą ohydną skłonnością upadłej ludzkiej natury, objawiając ją publicznie, strofując faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Pan pouczał, iż ta klasa ludzi odczuje skutki obłudnego postępowania w ciężkich klęskach i zawodach, które określił jako „płacz i zgrzytanie zębów". Całe brzemię zła i nienawiści, jakie świat, zwiedziony przez szatana, zgromadził poniosą ci, którzy w kłamstwie szukali schronienia. Pług ucisku przeorze serca pod nowy zasiew w Królestwie Bożym.

Rozumiejąc wspomniane niebezpieczeństwo starajmy się być szczerymi ze wszystkimi, aby Mistrz nasz przy końcu naszej drogi wyznał przed Ojcem swoim i aniołami Jego to, co powiedział do Natanaela: *„Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu"* – Jan 1:47 (NP). ❑

Wytrwałość w cierpliwości

W. T. 5650–1915

„A cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczem nie schodziło” – Jak. 1:4 (BGd).

Pismo Święte w wielu miejscach przedstawia cierpliwość jako ważny element charakteru. Jej potrzebę możemy zauważyć w każdym ludzkim doświadczeniu. Znajdując się w obecnym stanie, każdy powinien być cierpliwym, nie porywczym, ponieważ byłoby to niesprawiedliwe być niecierpliwym i surowym wobec nieuniknionych niedoskonałości i słabości naszych bliźnich. Duch zdrowego umysłu wymaga, abyśmy byli cierpliwymi w naszych kontaktach z upadłą ludzkością. Sam Pan Bóg posiada tego rodzaju cierpliwość i długo ją stosuje. W kontaktach ze światem w przyszłym wieku Kościół będzie potrzebował dużo cierpliwości, a my potrzebujemy jej również, abyśmy mogli rozwijać w sobie charakter potrzebny tym, którzy mają otrzymać miejsce na stolicy z Panem.

Cierpliwość jest blisko spokrewniona z miłością i miłosierdziem. Gdyby Bóg był niemiłosierny i nie miłujący, to nie miałby cierpliwości. W obecnym grzesznym, upadłym stanie ludzkim, cierpliwość jest niezmiernie rzadką cechą, chociaż niektórym roztropność nakazuje, aby okazywać ją chociaż na zewnątrz. Ten oraz wszystkie inne przymioty charakteru cechujące Boga i wszystkie istoty doskonałe, stworzone na Jego wyobrażenie, zatarły się wśród ludzi przez upadek pierwszych rodziców.

W Nowym Testamencie znajdują się dwa greckie wyrazy, tłumaczone wyrazem „cierpliwość”. Jeden z nich oznacza pobłażliwość, wytrwałość w cierpliwości. Drugi nasuwa myśl o ochoczym lub pełnym nadziei znoszeniu. Ten ostatni termin użyty został w naszym tekście i ma o wiele głębsze znaczenie niż zwykle łączy się ze słowem „cierpliwość”. Tego rodzaju wytrwałość, czyli ochocze i dobrowolne znoszenie zła, przedstawia zasadę charakteru, a nie tylko chwilowe powściągnięcie uczucia lub czynu. Oznacza rozwój serca i charakteru, który objawia się w znoszeniu zła lub utrapienia spokojnie, bez oburzania się w myśli, i z zupełnym poddaniem się mądrości i miłości Bożej; bo chociaż Pan Bóg zezwala na obecne zło, to jednak obiecał usunąć je we właściwym czasie.

Bez wątpienia korzystnym dla nas będzie gorliwie kształcić ten pierwiastek chrześcijańskiego charakteru, o którym nasz Pan wyrażał się z takim uznaniem, a bez którego, według zapewnienia jego Słowa, nasz charakter nie może się doskonalić. Chrześcijanin powinien być wytrwały w cierpliwości, aby przywdział na siebie zupełną zbroję Bożą, a przywdziawszy trzymał ją dobrze umocowaną. Zbroi tej potrzebujemy nie tylko w odniesieniu do innych, lecz także do samych siebie, naszych własnych słabości. Powinniśmy zawsze brać pod uwagę liczne okoliczności i warunki, którym tak my, jak i inni są poddani. Patrząc wokoło siebie widzimy, że świat znajduje się w stanie grzechu. Świadomość ta powinna uczyć nas sympatii, bez której nie mielibyśmy cierpliwości. Każdy z naszych braci w Chrystusie jest, tak jak i my sami, członkiem upadłego rodzaju ludzkiego. Przeto powinniśmy mieć wiele cierpliwości i wytrwałości w stosunku do braci, tak jak my byśmy chcieli, aby i oni byli cierpliwymi względem nas.

ochocze i dobrowolne znoszenie zła, przedstawia zasadę charakteru, a nie tylko chwilowe powściągnięcie uczucia lub czynu.

CIERPLIWOŚĆ BOŻA

Cierpliwość, podobnie jak sprawiedliwość istnieć będzie zawsze, lecz nie w znaczeniu cierpliwego znoszenia zła. Bóg cierpliwie re-

alizuje swoje zamiary, czyni to w doskonałej równowadze umysłu. Obecnie wymaga to cierpliwości i wytrwałości, by znosić zło i ludzi w ich grzesznym stanie. Wierzymy, że w przyszłych wiekach chwały Bóg nadal będzie wykonywał swoje zamysły w doskonałej cierpliwości, możliwe, że w światach jeszcze zupełnie nie zamieszkałych.

Cierpliwość w obecnym złym czasie wymaga mądrości. Bóg w swej mądrości orzekł, iż przyjdzie czas, w którym przestanie być cierpliwy w stosunku do świata. Innymi słowy: Bóg nie będzie dłużej znosił obecnego złego stanu na świecie. Ten czas już nadszedł. Wielki kataklizm ucisku, który już się rozpoczął usunie cały obecny ustrój i ustanowi Królestwo Boże na całej ziemi. Potem Bóg stworzy ludziom możliwość przyjścia do harmonii z Nim samym i ze sprawiedliwością zanim zacznie się z nimi liczyć.

Nadchodzi czas, kiedy nie będzie więcej grzechu, Wszechświat będzie ponownie czysty. Lecz najpierw Bóg da każdemu możliwość wydźwignięcia się z grzechu. Jeśli ktoś sam by się usuwał od tego, wtedy Boska cierpliwość przestanie działać względem takich osób. Nie znaczy to, że Boska cierpliwość wyczerpie się, lecz jej aktywność w tym kierunku ustanie.

Bóg przygotował tysiąc lat panowania Mesjasza, aby ludzkość mogła otrzymać błogosławieństwa. Jego mądrość zadecydowała, iż te tysiąc lat będzie wystarczającym czasem do wyeliminowania zła. Kto nie nauczy się żyć sprawiedliwie w tych korzystnych warunkach, ten nie nauczy się tego nigdy. Nie byłoby oznaką Boskiej mądrości być dłużej cierpliwym względem takich ludzi.

Podobnie w przypadku traktowania nas samych lub innych jest pewna granica właściwego stosowania cierpliwości. Nie powinniśmy być cierpliwi dla siebie powyżej pewnych granic. Są okoliczności, w których powinniśmy czuć, że należy wiedzieć lepiej i czynić lepiej niż to miało miejsce.

ROZSĄDZAJMY SAMYCH SIEBIE

Jeżeli dziecko Boże zauważy, iż opuszcza się, powinno sobie powiedzieć: „Nie będę już dłużej cierpliwy dla siebie, muszę ująć władzę nad sobą i zwyciężyć tę słabość, której pozwoliłem do pewnego stopnia rozwinąć się, ku osłabieniu mego charakteru, co było powodem nieprzyjemności i cierpień dla drugich. Nie zdołam tego uczynić o własnej sile, lecz przy łasce Bożej postanawiam tę słabość zwyciężyć.”

Pamiętając o naszych własnych słabościach, powinniśmy mieć wiele cierpliwości względem tych, którzy usiłują zwyciężyć swoje słabości

Rodzice potrzebują wiele cierpliwości i pobłażliwości w obchodzeniu się ze swoimi dziećmi. Granice cierpliwości mogą być różne, stosownie do różnych dzieci. Dlatego roztropni rodzice będą rozsądzać, które dziecko dobrze postępuje i na ile z otrzymanych instrukcji korzysta. Gdy zauważą, że dziecko rozmyślnie czyni źle, nie powinni okazywać cierpliwości, lecz użyć rózgi. Nie znaczy to, że rodzice przestali być cierpliwi. Mogą oni okazać cierpliwość względem tego dziecka w następnym dniu, i jednocześnie znowu użyć rózgi. Powinniśmy raczej mieć za dużo cierpliwości i sympatii niż mieć ich zbyt mało. Pamiętając o naszych własnych słabościach, powinniśmy mieć wiele cierpliwości względem tych, którzy usiłują zwyciężyć swoje słabości, tak jak i my staramy się zwyciężyć swoje. Wszyscy potrzebujemy, aby okazywano nam cierpliwość i pobłażliwość.

NAUKA NASZEGO PANA O CIERPLIWOŚCI

Wracając do wyrazu „cierpliwość” w takim znaczeniu, w jakim został on użyty w naszym tekście, rzućmy okiem na przypowieść naszego Pana o siewcy, która jest zapisana w ósmym rozdziale Ewangelii Łukasza. W wierszu 15 czytamy: *„Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu*

uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości" (BGd), tj. znoszą cierpliwie i wytrwale różne trudności i przeciwności. Oznacza to, że klasa przynosząca owoc, którą Pan uzna i przyjmie do swego Królestwa, musi uczynić więcej niż tylko przyjąć słowo świadectwa, chociażby nawet przyjęła je z radością. Więcej, ponieważ klasa tych, którzy zostali posiani na opoce również przyjęła Słowo Boże. Po pewnym czasie klasa ta zdawała się dawać dowody urodzajności i mocy, lecz gdy przyszedł upał, czyli prześladowanie, wycofała się, nie mając głębokich fundamentów.

W tej przypowieści Pan Jezus pokazuje, iż ostateczną próbą charakteru jest doświadczenie cierpliwości, wytrwałości i stałości. Ona następuje po przyjęciu i wzroście nasienia, oraz następuje po tym, jak miłość, nadzieja, radość i wiara spowodowały przyjęcie się i wzrost nasienia. Cierpliwość i wytrwałość jest wtedy potrzebna, aby owoc mógł się rozwinąć i zupełnie dojrzeć, by ziarno mogło zostać zgromadzone do spichlerza. Jakże ważnym okazuje się ten przymiot w świetle Słowa Bożego! Lecz pamiętajmy, że cierpliwe znoszenie musi być czynione z ochotą. Nie możemy przypuszczać, że ten, który sądzi myśli i zamiary serca, byłby zadowolony ze swych dzieci, nawet gdyby widział ich znoszących wiele dla niego, lecz okazujących niecierpliwość, niezadowolenie lub smucących się.

Ci, którzy by w taki sposób postępowali, nie byliby obrazem Syna Bożego, którego uczucia zostały wyrażone w tych słowach: „Pragnę czynić wolę Twoją, Boże mój!" Wszyscy z grupy królewskiego kapłaństwa są ofiarnikami takimi jak ich Arcykapłan. Pan Bóg, który przyjmuje nasze ofiary przez zasługę drogiego Odkupiciela powiadamia nas, że On miłuje ochotnego dawcę – takiego, który dopełnia swej ofiary radośnie, z ochotnym sercem. Nie znaczy to, że nasze ciała nigdy nie będą znużone; lecz nasz duch będzie się radował z przywileju cierpień cielesnych w tak zacnej i chwalebnej służbie. Gdyby zaś nasz Ojciec uznał, że należy odsunąć nas na jakiś czas od czynnej służby, podczas gdy nasze serca pragną służyć, byłoby to także sposobnością, aby przyjąć ochoczo Jego wolę względem nas. Mogłoby to także być próbą zupełnego poddania naszej woli pod wolę Bożą, a tym samym ważnym krokiem naprzód, ku chwale w Królestwie.

Inny przykład, w którym nasz Pan użył słowa „cierpliwość", czyli wytrwałość w cierpliwości, jest zapisany w Ewangelii Łukasza 21:19. Jezus mówił swoim uczniom, że jeżeli zechcą zostać Jego naśladowcami, to mogą spodziewać się, że skutkiem wierności w uczniostwie będzie prześladowanie w czasie, kiedy panuje jeszcze grzech, a szatan jest księciem tego świata. Muszą oni spodziewać się przeciwności z różnych stron; lecz Bóg zapewnił, że będą zupełnie bezpieczni pod jego opieką i ochroną, choćby prześladowcom dozwolono ich trapić. Potem następują słowa: *„W cierpliwości* [w wytrwałości, ochoczej stałości] *waszej posiadajcie dusze wasze"* – Łuk. 21:19.

Jezus mówił swoim uczniom, że jeżeli zechcą zostać jego naśladowcami, to mogą spodziewać się, że skutkiem ... będzie prześladowanie

Nasza ufność i wiara w Pana i Jego chwalebne obietnice muszą być tak silne i nieodmienne, że powinny bardziej zrównoważyć wszystkie przeciwności ponoszone od świata, fałszywych braci lub od zaślepionych sług zła. Tak zupełną powinna być nasza wiara w miłość i opiekę naszego niebieskiego Ojca, iż wszystkie prześladowania przyjmować powinniśmy z radością, widząc w nich narzędzia Jego opatrzności do ociosywania, kształtowania i polerowania nas jak żywych kamieni do chwalebnej Świątyni, którą Bóg buduje i która wkrótce zostanie ukończona.

Oceniając z tego punktu widzenia na nasze doświadczenia, możemy się radować i „posiadać nasze dusze" oraz wieść nasze życie jako Nowe Stworzenie z ochoczą wytrwałością, nawet pośród ucisku. Zaiste możemy ocenić, że dusza, czyli ta prawdzi-

wa istota, której Bóg dał „nader wielkie i kosztowne obietnice" przyszłości, nie może być uszkodzona cielesnymi prześladowaniami ani czymkolwiek, co człowiek mógłby nam uczynić. Jeżeli tylko jesteśmy wierni Panu i przyjmiemy wszelkie doświadczenia, jakie On dozwolił aby na nas przyszły, jako dowód Jego opatrzności, ku naszemu ostatecznemu dobru i jego chwale.

KONIECZNOŚĆ WYTRWAŁOŚCI W CIERPIENIACH

Zastanówmy się teraz, dlaczego powinniśmy rozwijać ten przymiot, tj. wytrwałość w cierpliwości. Okazuje się, iż rozwinięcie tego przymiotu jest jednym z warunków powołania, aby przez to osiągnąć współdziedziczenie z naszym Panem w Królestwie, i jest jednym z warunków, jakich wymagano również od Niego. Mądrość tu zawarta okazuje się, gdy rozważymy czynność, do której jesteśmy powołani – błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi w tysiącletnim Królestwie, wraz z jednorodzonym Synem Bożym, naszym wielkim Odkupicielem. Będzie to wielkie dzieło i jest słuszne, aby Jahwe postawił swoje wymagania, aby ci, których On uzna za godnych tego wysokiego stanowiska, byli zdolni nie tylko ocenić Jego dobroć, chwalebny charakter i przedkładać Jego służbę ponad grzech i nieprawość, lecz także byli zdolni okazać zupełną wierność dla zasad sprawiedliwości i Jego woli, tak dalece, aby okazać ochotną gotowość ponoszenia cierpienia dla tych zasad. Chwilowa wytrwałość w jednej, dwóch lub trzech krótkich próbach nie dowodzi jeszcze utwierdzonego charakteru w danej osobie; lecz cierpliwa, ochocza wytrwałość i to aż do śmierci jest potrzebna, by wykazać, że posiadamy charakter, którego Bóg żąda.

... cierpliwa, ochocza wytrwałość i to aż do śmierci jest potrzebna, by wykazać, że posiadamy charakter, którego Bóg żąda

Za ilustrację może posłużyć nam diament. Przypuśćmy, że moglibyśmy uczynić diament z jakiegoś materiału, który swym blaskiem dorównywałby prawdziwemu diamentowi. I przypuśćmy, że stałby się on twardy, lecz nie równie twardy jak prawdziwy diament. Czy ten sztuczny diament miałby tę samą wartość co prawdziwy? Nie, ponieważ gdyby poddano go silnemu naciskowi, to zostałby zgnieciony. Tak samo i z chrześcijaninem. Gdybyśmy przypuszczali, że posiada on wszystkie przymioty charakteru, którymi mają się odznaczać dzieci Boże, lecz gdyby zabrakło mu stanowczości i wytrwałości, to nie mógłby on znaleźć się pomiędzy Pańskimi klejnotami. Możemy na tej podstawie zauważyć, dlaczego Pan Bóg wymaga dobrej chęci, cierpliwości i wytrwałości – te przymioty mają charakteryzować każdą jednostkę w królewskiej koronie.

Ważność tego przymiotu w chrześcijańskim charakterze została wyrażona przez Apostoła św. Pawła, który w Liście do Tytusa (2:2) wylicza przymioty charakteru, jakimi powinni odznaczać się starsi zgromadzenia. Powinni oni być: trzeźwi, poważni, roztropni, ugruntowani w wierze, w miłości, w cierpliwości. Zanim będziemy mogli zostać uznani za zwycięzców, musimy przejść ostateczną próbę cierpliwości i wytrwałości.

Ten sam Apostoł pisząc do Tymoteusza, przypomina mu o tym w tych słowach: *„Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości"* – 2 Tym. 3:10. Tego, tak ważnego przymiotu potrzebujemy coraz bardziej, w miarę jak biegniemy do celu, i zbliżamy się do końca drogi. Nogi męczą się; próby i doświadczenia wzmagają się; powinniśmy więc *„przepasać biodra myśli naszej"* (1 Piotra 1:13), wyglądając od naszego Wodza potrzebnego natchnienia i siły, by wystawić oblicze nasze jako krzemień.

PRÓBY SĄ ABSOLUTNIE POTRZEBNE

Nasza zdolność i siła do znoszenia przeciwności cierpliwie i wytrwale powinny wzrastać w miarę naszych postępów na wąskiej drodze. Powinniśmy rosnąć „mocnymi

w Panu i w sile mocy jego". Lecz nie byłoby dla nas możliwe rozwinięcie tego ważnego zarysu charakteru bez prób i doświadczeń przeznaczonych do pobudzania nas w ochoczej wytrwałości. Niech więc nie będzie dla nas dziwne, gdy musimy przechodzić przez ciągłe próby, które wymagają, abyśmy nabierali siły do ich znoszenia. Lecz powtarzamy, że zasługa nie leży w samym tylko znoszeniu cierpień, bo i świat ma wiele do znoszenia, ale szczególnie w sposobie w jaki to czynimy. W sercu musimy być Bogu wdzięczni i ulegli, jak również być w zupełnej harmonii z procesem rozwoju, przez który Ojciec Niebieski nas prowadzi. Może to się wydawać bardzo trudne, lecz w takich przypadkach Jego łaska jest wystarczająca, jeżeli będziemy o nią prosić. „Wszystko wykonawszy, stójmy".

O tak! Możemy dostrzec przyczynę Pańskiego zarządzenia, że potrzebujemy prób (tak jak Mistrz miał swoje – w złym otoczeniu). Celem tego jest, abyśmy mogli nie tylko posiadać wszystkie potrzebne przymioty chrześcijańskiego charakteru, lecz abyśmy je mieli zakorzenione, ugruntowane, ustalone, utwierdzone.

NIECH ... NIE BĘDZIE DLA NAS DZIWNE, GDY MUSIMY PRZECHODZIĆ PRZEZ CIĄGŁE PRÓBY, KTÓRE WYMAGAJĄ, ABYŚMY NABIERALI SIŁY DO ICH ZNOSZENIA

Apostoł św. Jakub również zwraca uwagę na ważność tego przymiotu, gdy mówi: *„Doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość"* – Jak. 1:3. To znaczy, że gdy nasza wiara wytrzyma próby, to wyrobi w naszym charakterze cierpliwość i wytrwałość. Z drugiej zaś strony, jeśli nie osiągniemy tego rozwoju, to będzie znaczyło, że nasza wiara nie wytrzymała próby zadowalająco, i że nie nadajemy się do Królestwa. Tym sposobem widzimy wyraźnie jak wielką omyłkę popełniają chrześcijanie mniemając, że religia jest rzeczą, którą można osiągnąć nagle, jako odpowiedź na modlitwę, lub przez udanie się do domu żałoby, przez powstanie do modlitwy, przez odpowiedź na Boskie lub ludzkie wezwanie – podobnie, jakby ktoś otrzymał dolara i włożył go do kieszeni. Przeciwnie, pokuta za grzechy i usprawiedliwienie z wiary jest tylko początkiem, a nie końcem chrześcijańskiej drogi. Następnym stopniem jest poświęcenie Bogu samych siebie i wszystkiego co do nas należy. Lecz to także jest jeszcze dalekie od końca. Nie tylko, że musimy uczynić postęp w osiąganiu wiary, męstwa, samokontroli, łagodności i miłości, ale osiągnąwszy to wszystko, musimy cierpliwie w tym wytrwać. Musimy z cierpliwością (ochoczo i wytrwale) biec do celu, który jest przed nami. Albo, używając innego wyrażenia, jest to tylko rozpoczęcie nauki w szkole Chrystusowej, tylko zapisanie naszych imion jako uczniów, którzy będą uczeni przez Pana.

„GODZINA POKUSZENIA"

Kościół z okresu filadelfijskiego otrzymał od Pana obietnicę, że za swą wierność i za to, że *„zachował słowo cierpliwości"* – zostanie zachowany od *„godziny pokuszenia"* (Obj. 3:10), która miała później przyjść na cały świat. Kościół Laodycejski – Kościół z naszych czasów – nie został zachowany od „godziny pokuszenia", lecz możemy być pewni, że chociaż w niej jesteśmy, będziemy zachowani, jeżeli okażemy się wiernymi i prawdziwymi. Szczególnym poleceniem naszego drogiego Pana, danym kościołowi okresu Laodycei, było: *„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeźliby kto usłyszał głos mój, i otworzył drzwi, wnijdę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną"* – Obj. 3:20.

Chociaż nie jesteśmy chronieni od tej godziny pokuszenia, otrzymamy jednak równowcześnie błogosławieństwa wynikające z tego, że żyjemy w czasie paruzji (obecności) naszego Pana. Mamy Jego nauki, On rozdaje nam duchowy pokarm, pokarm „na czas słuszny", w sposób i w obfitości jakiej nie mieli Jego święci nigdy przedtem. Powinniśmy więc spodziewać się, że ta wielka łaska przeważy ciężkie próby i doświadczenia „godziny pokuszenia". Jeżeli

kiedykolwiek był czas, w którym cierpliwość była potrzebna Pańskim wiernym, to jest ona tym bardziej potrzebna teraz. Jeżeli kiedykolwiek wierni potrzebowali rady: *„W cierpliwości waszej posiadajcie dusze wasze”* (Luk. 21:19), to potrzebują jej teraz. Ci, którzy są zdolni do wytrwania, będą mogli się ostać w dzień zły. Wszyscy inni upadną. Apostoł ostrzega nas, że *„każdego roboty, jaka jest ogień* [tj. ogniste próby dnia] *doświadczy”* – 1 Kor. 3:13.

Brak tego przymiotu, czyli cierpliwego znoszenia cierpień, znajdujemy dzisiaj w całym chrześcijaństwie, a nawet wśród jawnych naśladowców Chrystusa. Przymiot ten staje się coraz większą rzadkością. Niewielu chce cierpieć dla sprawiedliwości, dla Chrystusa, lub dla kogokolwiek, a gdy znoszenie zła i przykrości jest konieczne, to próba ta jest znoszona w niecierpliwości, z narzekaniem i rozjątrzeniem. Ponadto duch zuchwałości i buntu przeciw wszystkiemu, co związane z zaparciem się siebie lub rezygnacją, duch rozmyślnej gorzkości, wzmaga się codziennie w sercach ludzkich.

Ta ogólna skłonność obecnego cywilizowanego świata ku niecierpliwości i buntowi przeciw skarbom posłuszeństwa, wywiera wpływ i na tych, którzy usiłują postępować wąską drogą. Tylko przy łasce Bożej to dążenie może być skutecznie odparte i można uczynić postęp w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego. Ta szczególna łaska potrzebna obecnie dzieciom Bożym będzie wstrzymana dla tych, którzy nie trzymają się blisko Pana i nie naśladują Go. Ponieważ wielu naśladowców Chrystusa oddala się od Niego, widzimy dzisiaj jak niecierpliwość rozwija się wśród tych, którzy mianują Jego imię.

Ten duch, tak dziś rozpowszechniony, jest powodem samosądów i gwałtów, których się często dopuszcza motłoch. Jest także powodem występowania przeciw prawu i porządkowi, o czym tak często słyszymy i czytamy. Możemy się spodziewać, że ten duch będzie się stale wzmagał. Wśród mas panuje przekonanie, że w przeszłości były one zbyt cierpliwe i uległe. Ludzie są bowiem przekonani, że gdyby dawniej już wzięli sprawy w swoje ręce, można by uniknąć obecnego stanu. Lecz ci, którzy trzymali Słowo Boże cierpliwie, którzy starali się o mądrość pochodzącą z wysokości, która jest *„...czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych”* (Jak. 3:17), dowiedzieli się, że Bóg ma właściwy czas, w którym Jego zamiary zostaną spełnione i są gotowi oczekiwać tego czasu, wiedząc, że jest on dobry.

JEDEN ZE SZCZEGÓLNYCH PODSTĘPÓW SZATAŃSKICH

Apostoł informuje o godzinie pokuszenia, która przyszła na cały świat. W godzinie tej będzie wiele sideł i prób, a niektóre z nich będą tak subtelne i zwodnicze, że wszyscy, którzy nie są zupełnie ukorzenieni i ugruntowani w Prawdzie, zostaną zwiedzeni fałszywymi argumentami tych, których szatan obecnie używa jako swych narzędzi, by wypróbowali wszystkich, którzy mieszkają na obliczu tej ziemi.

Spomiędzy tych subtelnych teorii przeciwnika żadna nie zdaje się być bardziej zwodniczą jak „Christian Science”, fałszywie nazywana „Chrześcijańską umiejętnością”, gdyż nie jest ona ani chrześcijańska ani umiejętna. Wsparta mocą zła, jest zdolna obiecać swoim zwiedzionym ofiarom, że gdy będą mówić nieprawdę i będą się trzymać tego – wtedy otrzymają pomoc i uleczenie od niektórych chorób i fizycznych dolegliwości. Tacy, którzy nie nauczyli się znosić cierpliwie wszelkich cierpień i chorób, na które Pan dozwala, aby na nich przyszły, wszyscy ci, którzy nie mogą być uleczeni rozumnymi metodami – będą gotowi przyjąć prawie każde kłamstwo, jakie nieprzyjaciel podda ich uwadze. Gdy nauczą się już zwodzić samych siebie odnośnie cier-

Niewielu chce cierpieć dla sprawiedliwości, dla Chrystusa, lub dla kogokolwiek

pień i chorób oraz stopniowo przekręcać słowa i ich prawdziwe znaczenie, spowodują z czasem takie zamieszanie w swych umysłach, że prawda wydaje im się fałszem, a fałsz jaśniejącą prawdą.

NIEKTÓRZY BYWAJĄ UWOLNIENI PRZEZ PRAWDĘ

Ciekawość często prowadzi niektórych do poznania fałszu. Zdaje się im rzeczą dziwną, gdy słyszą kogoś mówiącego: nie ma śmierci; wszystko jest życiem. Nie ma bólu; wszystko jest zdrowe. Nie ma zła; wszystko jest dobre. Mówią więc sobie: „Takie oświadczenia są naturalnie sprzeczne z faktami, jednak jestem ciekawy, jak ludzie to rozumieją. Jaka jest ich filozofia?". Jest to właśnie to, czego pragnie nieprzyjaciel. Chce on tym sposobem osłabić ich czujność, aby stopień po stopniu mógł prowadzić ich z jednego fałszu w drugi, aż cały rozsądek i sumienie zostaną zburzone i w taki sposób przyjmą ciemność za światłość, kłamstwo za prawdę. Za to zostają czasem nagradzani fizyczną ulgą – małe to wynagrodzenie.

Jest to nagroda samolubstwa, które czuje wstręt do cierpień i we wszelki możliwy sposób stara się ich uniknąć. Ludzie ci przedkładają swoją własną drogę, która jest bardziej powabna dla upadłego ciała. Wolą raczej kłamstwo niż Prawdę, która nie przemawia do ich cielesnych zmysłów. Są raczej gotowi zamienić Słowo Boże na fizyczną ulgę, przyjemność, lub też zadowolenie swej chorobliwej ciekawości. Tym sposobem unikają ucisków i bólu, które, gdyby cierpliwie i radośnie znosili, przyniosłyby im błogosławieństwo i wzmocniły ich charakter. Niektórzy spośród tych, którzy w taki sposób zostali zniewoleni przez wielkiego nieprzyjaciela, zostali uwolnieni w obecnym czasie mocą Prawdy, lecz takich jest mało, ponieważ bardzo trudno jest uwolnić się całkowicie. W niektórych wypadkach doświadczenia wykazały, że starania podjęte w celu zerwania pęt, które tak bardzo ich związały, były bardzo bolesne i połączone z cierpieniami zadawanymi przez złośnika i jego zastępców, którzy tak długo trzymali ich w niewoli. Lecz warto jest podjąć usiłowania i cierpienia, byle tylko z tej niewoli się wydostać.

Ciekawość często prowadzi niektórych do poznania fałszu.

PAWŁOWA ILUSTRACJA OBECNYCH CZASÓW

Godzina próby nie przychodzi jednakowo na wszystkich, ponieważ nie wszyscy chrześcijanie znajdują się na tym samym poziomie – umysłowo, moralnie lub fizycznie. Próba ta, jako przychodząca na chrześcijaństwo jest jednakowoż ogólna. Jest ona wyobrażona przez apostoła św. Pawła w 2 Liście do Tymoteusza 3:1-5. Apostoł wylicza tu charakterystyczne cechy „godziny pokuszenia": *„A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy* [wszczynający zwady], *niepowściągliwi* [popędliwi], *nieskromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy* [ci, którym nie można zaufać, sprzedaliby swoich najlepszych przyjaciół dla swych samolubnych celów], *skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga; Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli".*

Jest to dobrze nakreślony obraz obecnego stanu tak zwanego chrześcijańskiego świata. Ponieważ nie przyjęli oni Prawdy w miłości, Bóg posłał im „silne złudzenie, aby wierzyli kłamstwu" i zostali przez nie potępieni. Ta godzina pokuszenia nie osiągnęła jeszcze szczytu, lecz wierzymy, iż do stanu tego wkrótce dojdzie. Błogosławieni są wszyscy, którzy „Pana i Najwyższego za przybytek swój położyli". Ci nie będą poruszeni; aczkolwiek wielu z nich będzie przechodzić przez najsroższe próby i pokusy. Z otrzymanych listów dowiadujemy się o wysiłkach i modlitwach wielu dzieci

Bożych – jedni z przyczyny ich własnych niedoskonałości i ułomności, drudzy z powodu niedoskonałości innych; a jeszcze inni poddawani są próbom z powodu ziemskich trosk i brzemion, które wydają im się niemożliwe do przezwyciężenia i poruczenia ich Panu.

STARAJMY SIĘ MIEĆ WŁAŚCIWĄ BOJAŹŃ

Sympatyzujemy z tymi, którzy przechodzą przez tego rodzaju doświadczenia i radzimy im jak najlepiej możemy, przypominając słowa Mistrza: *„Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie, bo śmiać się będziecie”* – Łuk. 6:21. Nasze serce szczególnie odzywa się ku tym, których list dają dowody, iż znajdują się w pokuszeniach, lecz nie doceniają tego – którzy są pochłonięci ambicją lub interesem lub pieczołowanie tego świata i omamienie bogactw stoi im na przeszkodzie; których miłość do Prawdy zdaje się chłodnąć zamiast rozgrzewać się, i którzy czują się słabsi i widzą mniej dziś niż kilka lat temu. Ci zdają się zasypiać, podczas gdy powinni czuwać i modlić się, więc obawiamy się, aby ta godzina pokuszenia nie zastała ich nieprzygotowanymi, podczas gdy inni płaczą, modlą się, pracują i cierpią, i bardziej są podobni do naszego drogiego Mistrza w ogrodzie oliwnym. Tak jak On, tak i oni zostaną wzmocnieni aby wytrwali i znieśli ostateczną próbę.

Starajmy się, drodzy bracia, by troszczyć się tak o nas samych jak i o drugich. Szacujmy obiecaną nam nagrodę o wiele drożej i wyżej niż wszystko inne. *„Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z nas być upośledzony”* – Hebr. 4:1. Miłujmy dziatki Boże tak, aby ich dobro jak najbardziej nas zajmowało. Nie pozwólmy jednak aby nasza miłość, nawet do braci, miała przeszkadzać naszej zupełnej ufności w miłość i mądrość Bożą w wyborze Oblubienicy, nawet gdyby przesiewanie miało odłączyć nas od takich, których społeczność była dla nas bardzo miłą.

Trwajmy cierpliwie na tej chwalebnej drodze! Czyńmy najlepiej wszystko, co nasze ręce znajdą do czynienia. Niedługo, a nadejdzie odpoczynek dla żniwiarzy! Maluczko, a zejdziemy się razem jako chwalebne grono, aby już nigdy więcej się nie rozłączać. Zejdziemy się z weselem, przynosząc nasze snopy z sobą! Lecz pamiętajmy, iż *„cierpliwości nam potrzeba, abyśmy wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę”* – Żyd. 10:36. ❑

„Hej stróżu! Co się stało w nocy?” Iz. 21:11-12

STRÓŻE STOJĄCY NA BASZCIE WINNI OBSERWOWAĆ WYDARZENIA I ZWRACAĆ NA NIE UWAGĘ INNYCH. JAK PILNIE WINNIŚMY OBSERWOWAĆ WZMAGAJĄCE SIĘ OZNAKI NOWEGO DNIA! JEDNAKOWOŻ STRÓŻ, KTÓRY STOI NA POSTERUNKU I WIDZI ROZWÓJ WYPADKÓW, A MILCZY, JEST BEZ POŻYTKU. STOJĄCY NA STRAŻY POWINNI ZWRACAĆ UWAGĘ DRUGICH NA CUDOWNE RZECZY I ROZBUDZAĆ DOMOWNIKÓW WIARY.

Straż 1930/24

Człowiecze Boży naśladuj sprawiedliwości

Mieczysław Jakubowski

„Panie, któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej? Ten, który chodzi w niewinności i czyni sprawiedliwość, a mówi prawdę w sercu swojem." – Psalm 15:1-2 (BGd).

Wchodzimy coraz bardziej w okres powiększającego się upadku moralnego ludzkości, a także lekceważenia i gwałcenia wszelkiego prawa, który ma się zakończyć całkowitym bezprawiem – anarchią. Nastąpi to wtedy, gdy stojący na straży prawa staną się jego gwałcicielami. Jak wynika z wyżej cytowanych natchnionych słów psalmisty Dawida i innych orzeczeń Pisma Świętego, głównym warunkiem otrzymania życia wiecznego dla wierzących będzie charakter, którego podstawę stanowić mają dwa przymioty: sprawiedliwość i miłość.

Sprawiedliwość nakazuje, aby przestać źle czynić, szkodzić innym, a także nakazuje, aby czynić dobrze bliźnim, dbać o ich prawa i wolność, jak o własne. Miłość nakazuje czynić to z dobrych pobudek i czynić więcej niż wymaga tego sprawiedliwość – nie wymagając jednak od innych uczynków sprawiedliwości, ale uwzględniając ich słabości i niedoskonałości. Choć miłość zaleca dawać więcej niż sprawiedliwość, to jednak sprawiedliwość nie pozwala dać mniej, niż się należy. Żaden uczynek nie może być uznany za prawdziwy uczynek miłości, jeśli nie będzie miał podłoża sprawiedliwości, na przykład gdybyśmy dawali pieniądze nieuczciwie zdobyte na jakiś szlachetny cel lub byli uczynni dla obcych kosztem niezbędnych obowiązków rodzinnych.

warunkiem otrzymania życia wiecznego dla wierzących będzie charakter, którego podstawę stanowić mają dwa przymioty: sprawiedliwość i miłość.

Czytamy o Bogu: *„Sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu [jego]"* (Psalm 89:15, NP), czyli panowania. Podobne świadectwo dotyczy naszego Pana: *„Ale do Syna mówi: Stolica twoja, o Boże! na wieki wieków; laska sprawiedliwości jest laska Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedliwość a nienawidziłeś nieprawości; przeto pomazał cię, o Boże! Bóg Twój olejkiem wesela nad uczestników twoich"* – Hebr. 1:8 (BGd).

To nieugięte prawo Boga jest podstawą wiary, że Jego Królestwo będzie królestwem sprawiedliwości, a także fundamentem wiarygodności wszystkich Jego obietnic. A ponieważ według Boskiej obietnicy Kościół ma w przyszłości zajmować z Panem urząd króla i sędziego (1 Piotra 2:9; 1 Kor. 6:2), to jest rzeczą niezwykle ważną, aby jego członkowie w obecnym życiu starali się dobrze poznać Boskie prawo sprawiedliwości i, na ile to możliwe, aby w swoim życiu je przestrzegali.

Faktem jest, że poświęceni Wieku Ewangelii, będąc urodzeni niedoskonałymi, nie mogliby być przyjęci przez Boga za synów. Jednak dzięki zarządzeniu Bożemu, przez wiarę w ofiarę Pana Jezusa zostali usprawiedliwieni (uznani za sprawiedliwych) i choć w swych ciałach nie są w stanie czynić doskonale, to jednak pragnieniem ich serca powinno być możliwie doskonałe wypełnianie poznanego prawa Bożego.

Pan Jezus, mając zapewne na uwadze niedoskonałość wierzących, w swoim słynnym kazaniu na górze nie powiedział: „błogosławieni sprawiedliwi", ale: *„błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości"* (Mat. 5:6, NP), co należa-

łoby rozumieć, że chęć poznania prawa Bożego i życie według niego powinny być tak ważne dla chrześcijanina, jak dla głodnego – pokarm, a dla spragnionego – napój. Wiadomo, że głodny i spragniony o tym najwięcej myśli i mówi. Czy tak jest w naszym życiu? Czy artykuły lub pouczające wykłady o prawie Bożym, o sprawiedliwości, uczciwości, odnoszące się do naszego życia, są przez nas chętnie czytane, słuchane, rozważane? Czy czasami nie odnosimy się do nich z niezadowoleniem, uważając, że już dobrze wiemy, jak mamy żyć?

Wykładnią Bożego prawa sprawiedliwości jest Słowo Boże. Tam znajdziemy prawo Boże odnoszące się do Boga i do bliźnich, do władz, do przełożonych. Apostoł Paweł napisał: *„Oddawajcież tedy każdemu, cobyście powinni: komu podatek, temu podatek, komu cło, temu cło, komu bojaźń, temu bojaźń, komu cześć, temu cześć. Nikomu nic winni nie bądźcie”* – Rzym. 13:7-8 (BGd). Ma to więc zastosowanie do zarządzeń państwowych, przepisów drogowych i innych. Nowe Stworzenie powinno należeć do najbardziej posłusznych prawu ludzi – nie do agitatorów, awanturników, bądź tych co wyszukują wady w innych (6 Tom str. 732).

W małżeństwie, w rodzinie każdy ma swoje prawa, które powinny być znane i wzajemnie szanowane, przestrzegane. Mąż powinien szanować prawa żony jako gospodyni domu – jej smak i upodobania. Żona, zgodnie z zaleceniem Słowa Bożego, powinna szanować męża jako głowę domu. Dzieciom także należy udzielać wszelkich przysługujących im według ich wieku praw, a dzieci mają szanować prawa innych członków rodziny i domowników. Bardzo ujemnie wpływa na dzieci niesprawiedliwość rodziców, na przykład, gdy widzą ich uprzejmymi, uczynnymi i serdecznymi dla obcych i gdy zupełnie inaczej odnoszą się do siebie lub do dzieci. Bracia starsi nie mogą przywłaszczać sobie prawa zboru, podejmując decyzje za zbór bez jego upoważnienia. W zgromadzeniu wszyscy członkowie mają prawo i wolność wyrażać swoje poglądy, ale nie mają prawa narzucać ich innym. Można też ograniczać prawa innych członków zboru przez zbyt częste zabieranie głosu i długie komentarze. Najbardziej jednak powszechna niesprawiedliwość to niestosowanie się do reguły Pańskiej podanej w Ew. Mat. 18:15.

Pan Jezus przepowiedział, że przy końcu Wieku Ewangelii *„rozmnoży się nieprawość, oziębnie miłość wielu”* (Mat 24:12, BGd). Inne tłumaczenie podaje: *„bezprawie będzie obfitować”*. Obecnie widzimy wypełnienie się tej przepowiedni. U poświęconych nieprawość nie występowałaby może w jej najgorszym wydaniu, na przykład w postaci cudzołóstwa, wszeteczeństwa, ale te codzienne drobne jej przejawy są obecne w postaci sporów, nieprzyjaźni, obmów, docinków, żartów, które nie przystoją, swawoli, nieposłuszeństwa Słowu Bożemu w rzeczach chrześcijańskiego życia, ubioru itp. Może to też być obojętność, brak zainteresowania potrzebami braci, bliźnich, niewdzięczność, niegościnność, które też są nieposłuszeństwem prawu Bożemu, gdyż *„kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzech ma”* – Jak. 4:17 (NP).

W zgromadzeniu wszyscy członkowie mają prawo i wolność wyrażać swoje poglądy, ale nie mają prawa narzucać ich innym.

Chrześcijańska idea postawiła przed nami wyższy cel i zadanie – atmosfera moralna i duchowa powinna stawać się coraz bardziej czysta w nas i wokół nas, powinniśmy unikać drobnych nawet wykroczeń i małych niesprawiedliwości i czynić naszą społeczność rodzinną i braterską bardziej duchową, serdeczną i miłą.

Droga wśród wielkich głazów nie zagraża życiu, bo łatwo je dostrzec i ominąć. Jednak jeżeli godzinami będziemy iść wśród pyłu na gościńcu, to chociaż droga ta jest z pozoru łatwa i dobra, to pył i kurz szkodzą naszym oczom, skórze, płucom. Podobnie jest z grzechami wielkimi i małym. Pierwsze łatwo ominąć, jednak osad drobnych

przekroczeń i wad tak nas z czasem okryje, że czystość serca, myśli i mowy zniknie prawie zupełnie. Tu często leży tajemnica, a nawet tragedia współżycia z otoczeniem. Te codzienne grzechy są przez nas mało dostrzegane, często tolerowane i tłumaczone trudnością czasów, stanem nerwów, stresem itp. i to prowadzi do coraz większego zobojętnienia naszego sumienia.

Te drobne, tolerowane niesprawiedliwości, samowola bardzo ujemnie wpływają na naszą społeczność z Bogiem, gdyż według niego przyjemniejsze jest mu posłuszeństwo aniżeli ofiara. Stygnie też nasza miłość do braci, a szczególnie takich, którzy nie pochwalają naszego postępowania.

Wielkie upadki stały się niekiedy powodem wielkich duchowych wstrząsów, wielkiej skruchy, a skrucha jest oczyszczeniem, jak to miało miejsce u Dawida, apostoła Piotra. Natomiast drobne upadki, niesprawiedliwości nie wstrząsają ludźmi, nie rodzą serdecznego żalu i nie są zapowiedzią odrodzenia. Przeważająca większość narodu żydowskiego nie weszła do Ziemi Obiecanej, a powodem tego nie były wielkie i szkaradne grzechy, ale grzechy szemrania, narzekania, niezadowolenia z Boskiej Opatrzności i łakomstwo rzeczy cielesnych.

Do naszego okresu odnosi się również poselstwo Laodycei – *„żeś nie jest zimny ani gorący (...) mówisz: jestem bogaty (...)”* – Obj. 3:15, 17 (BGd). Z tych słów wynika, że chrześcijanin jest mało samokrytyczny, bardziej porównuje się z upadłym światem, nominalnym chrześcijaństwem, niż z wzorcami biblijnymi i stąd jego zadowolenie – *„jestem bogaty”*.

Stan letni to stan kompromisu z niesprawiedliwością, nieuczciwością; to dostosowanie się do pojęć i zwyczajów tego świata; to unikanie tematów o zasadach życia chrześcijańskiego.

Chrześcijanin kierujący się zasadami sprawiedliwości i uczciwości:

• nie uczyni nic złego, choćby jego czyn pozostał tajemnicą,

• nie zezwoli na zło, choćby to miało przynieść mu pewne doczesne korzyści,

• jest sprawiedliwy, uczciwy tak w powodzeniu jak i w ubóstwie,

• jest taki sam za kazalnicą, w zborze, w domu i wszędzie,

• stara się spłacać wszelkie długi, nie tylko finansowe, ale także długi wdzięczności wobec rodziców i wszelkich dobroczyńców.

Wierzący kierujący się zasadami sprawiedliwości, uczciwości, miłości objawia wielki charakter. Takim był Jan Chrzciciel, o którym Pan Jezus powiedział: *„Coście wyszli na puszczę widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru?”* – Mat. 11:7 (BGd). W czym tkwiła wielkość tego męża? W niezłomnej, bezkompromisowej wierności Bogu i jego prawu tak, że nawet Herod *„obawiał się Jana, wiedząc że był mężem sprawiedliwym i świętym”* – Mar. 6:20 (BGd).

Stan letni to stan kompromisu z niesprawiedliwością, nieuczciwością; to dostosowanie się do pojęć i zwyczajów tego świata

Jakże często ludzkość uwielbia takich ludzi, których wielkość jest z błota, a sława z morza łez. Jakże często sławny artysta, mąż stanu a nawet kaznodzieja religijny w swym codziennym życiu okazuje się człowiekiem słabym, a nawet marnym. Prawdziwy chrześcijanin musi stale pamiętać, że wielkość jego albo innych nie wynika z racji światowego wykształcenia, zajmowanego stanowiska, talentu, wymowy, ale zależy od wielkości charakteru objawiającej się w uczciwości, pokorze, miłości, służbie i to nie tej publicznej, ale przede wszystkim tej mało widocznej – rodzinnej, domowej.

„Bo choć siedm kroć upada sprawiedliwy, przecie zaś powstaje” Przyp. Sal. 24:16 (BGd) – żałuje, naprawia, wyciąga z tego lekcje, aby być ostrożniejszym na przyszłość i nie powtarzać tych samych błędów.

Zauważmy, co Pismo Święte mówi o sprawiedliwości i niesprawiedliwości:

• *„Wszelka niesprawiedliwość jest grzech”* (1 Jana 5:17, BGd)

• *„Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe”* (2 Tym. 2:19, BGd)

• *„Umie Pan pobożnych z pokuszenia wyrywać, a niesprawiedliwych na dzień sądu ku karaniu chować”* (2 Piotra 2:9, BGd)

• *„Niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą”* (1 Kor. 6:9, BGd).

A sprawiedliwi:

• *„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości”* (Mat. 5:10, BGd)

• *„Powiedzcie sprawiedliwemu, że mu dobrze będzie”* (Izaj. 3:10, BGd)

• *„Sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie swego Ojca”* (Mat. 13:43, BGd)

Chociaż Pan Jezus powiedział, że *„rozmnoży się nieprawość”* i *„oziębnie miłość wielu”*, to jednak zakończył to zdanie: *„ale kto wytrwa* (w tej miłości) *aż do końca, ten zbawion będzie”*. A w okresie Laodycei też będą zwycięzcy – *„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej”* (Obj. 3:10, BGd).

Starajmy się więc, aby miłość nasza nie oziębła i abyśmy mogli być zaliczeni do grona zwycięzców. ❑

Kto chce być ostrygą?

W swej książce pt. *Psychocybernetyka*, dr Maltz zapisał kilka uwag na temat zabezpieczania się i usuwania uczuciowych skaleczeń. Aby żyć twórczo, musimy chętnie narażać się na ciosy. Jeżeli twórcze życie tego wymaga, musimy z radością ciosy te przyjmować. Wielu ludzi potrzebuje trochę grubszej i odporniejszej skóry emocjonalnej. Ale potrzebują wyłącznie miękkiej osłony, nie pancerza. Ufać, kochać, otwierać swoje serce w kontaktach z ludźmi, pociąga za sobą ryzyko narażenia się na straty.

Jeżeli już raz naraziliśmy się na ból, możemy wybrać jedną z dwóch rzeczy. Możemy zbudować grubą skorupę ochronną, broniącą nas przed następnym uderzeniem i jak ostryga zabezpieczyć się przed ciosami. Albo możemy nadstawić drugi policzek i dalej żyć otwartym, twórczym życiem. Ostryga nigdy nie naraża się. Posiada bowiem gruby pancerz, który zabezpiecza ją od wszystkiego. Pancerz ten jest dobrym izolatorem. Ostryga jest bezpieczna, ale nie żyje twórczo. Nie może ona mieć wpływu na środowisko, to ono ją kształtuje. Ostryga nie ponosi emocjonalnych szkód, w kontaktowaniu się ze środowiskiem – ani też nie zna żadnych radości.

Gdy strach zostanie uznany raczej za grzech, niż za wybaczalny nawyk postępowania, wtedy pacjent znajdzie się na dobrej drodze do wyzdrowienia w Jezusie Chrystusie i chętnie podda siebie napełnieniu Duchem Świętym.

Tim La Haye – *Temperament i Duch Święty*

Imigracja do Izraela z krajów byłego ZSRR

Od roku 1989, kiedy to były ZSRR otworzył granice dla emigracji Żydów, do końca 2000 roku do Izraela z obszarów tego państwa przybyło łącznie 1.042.720 imigrantów. 37% z nich osiedliło się na obszarach rozwojowych, 32% zamieszkało w Tel Avivie i okolicach, 13% – w Jerozolimie, 26% na północy Izraela, a 10% na Negevie.

NAI, 9 maja 2001

Powołanie ku poświęceniu

Piotr Knop

„Bo nas nie powołał Bóg ku nieczystości, ale ku poświęceniu” – 1 Tes.4:7 (BGd).

Użyty w tym wersecie polski wyraz „poświęcenie” został przetłumaczony z greckiego wyrazu „hagiasmos”, który oznacza także „uświęcenie”. Takie też tłumaczenie zostało użyte w Biblii Warszawskiej. Wyraz „hagiasmos” w Nowym Testamencie został użyty dziesięć razy, z czego trzy razy w rozdziale, z którego pochodzi werset użyty jako motto oraz w wierszu 3: *„Albowiem ta jest wola Boża, to jest, poświęcenie* (hagiasmos) *wasze”* i w wierszu 4: *„Ażeby umiał każdy z was naczyniem swoim władać w świątobliwości* (hagiasmos) *i w uczciwości”* (BGd). W przekładzie Biblii Tysiąclecia tematowy tekst brzmi następująco: *„Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości”*. Jak widać nie ma zasadniczej różnicy w poszczególnych przekładach. Główna myśl pozostaje niezmienna, mianowicie taka, że każde dziecko Boże ma w swoim życiu dążyć do takiej zmiany charakteru, aby uzyskać wierne podobieństwo do wzoru podanego przez Ojca Niebieskiego.

W kazaniu na górze Pan Jezus bardzo wyraźnie mówi: *„Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”* – Mat. 5:48 (BW – ten i dalsze nieoznaczone). Zaś apostoł Paweł napisał: *„Wszystko pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce (...), aby człowiek Boży był doskonały”* – 2 Tym. 3:16-17 (BGd). Pan Bóg nie pragnie, abyśmy przez całe życie byli tylko kandydatami na nowe stworzenia. On oczekuje ciągłej służby dla Niego. *„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem (...) A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i poruczył nam służbę pojednania”* – 2 Kor. 5:17-18. Każdy, kto otrzymał zadatek ducha świętego, który każdego czyni dzieckiem Bożym, będzie starał się rozpocząć „służbę pojednania” w miarę swoich zdolności, sposobności i możliwości.

Na innym miejscu ten sam apostoł przyrównuje życie chrześcijanina do służby żołnierskiej: *„Cierp wespół ze mną jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa”* – 2 Tym. 2:3. Podobnie jak poborowego nie można nazwać żołnierzem, tak chrześcijanin wstępujący na drogę Pańską jest dopiero kandydatem na dobrego żołnierza. Dobry żołnierz to przede wszystkim żołnierz dobrze przygotowany do walki, umiejący posługiwać się bronią, odważny, wykonujący rozkazy dowódcy i gotowy do poświęceń. Przekładając te wartości na życie chrześcijańskie można by powiedzieć, że dobry żołnierz Jezusa Chrystusa, to taki, który pozbył się własnego „ja”. Z entuzjazmem wykonuje swoją służbę i zadania, których dobrowolnie się podjął. Taki żołnierz zawsze, bez względu na okoliczności, czas i miejsce, prowadzi walkę z błędem, grzechem i ciemnością. Również bezustannie rozwija swój charakter, poddając się całkowicie pod wpływ Boskiej woli i ducha świętego: „Bądź wola Twoja”.

dobry żołnierz Jezusa Chrystusa, to taki, który pozbył się własnego „ja”. Z entuzjazmem wykonuje swoją służbę ...

Czy można poznać, że duch Boży działa w naszym życiu, że usposabia nas do służby pojednania? Na jakiej podstawie można stwierdzić, że czyjeś życie jest życiem uświęconym?

Jednym z pierwszych dowodów działania ducha świętego jest głód – nie chleba literalnego, ale Słowa Bożego. Gdy Pan Jezus był kuszony na puszczy, aby przemienił kamienie w chleb, odpowiedział szatanowi: *„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”* – Mat. 4:4. Aby żyć i pracować każdy czło-

wiek potrzebuje literalnego pokarmu. Podobnie nowe stworzenie – dla prawidłowego rozwoju potrzebuje odpowiedniego pokarmu. Głód Słowa Bożego można zaspokoić przez czytanie. Ap. Paweł napomina Tymoteusza: „Pilnuj czytania". Można ten głód również zaspokoić przez badanie tego Słowa i uczęszczanie do zboru. *„Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem, inny nauką, inny objawieniem, inny językami, inny ich wykładem, wszystko to niech będzie ku zbudowaniu"* – 1 Kor. 14:26.

Chęć zdobycia i karmienia się tym pokarmem duchowym powinna być tak wielka, że sprawy świata odłożymy na bok

Chęć zdobycia i karmienia się tym pokarmem duchowym powinna być tak wielka, że sprawy świata odłożymy na bok, aby tylko mieć czas na studiowanie Słowa Bożego. Proporcjonalnie do karmienia się Słowem Bożym wzrasta w nas znajomość. Apostoł Piotr pisze w 2 Liście 3:18: *„Wzrastajcie raczej w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa"*.

Wzrost i poznanie, o których mówi tutaj apostoł Piotr, to nic innego jak ciągły rozwój charakteru i znajomości nauk Słowa Bożego. Te dwa elementy zawsze idą w parze. Rozwój charakteru i owoców ducha świętego zawsze spowoduje wzrost znajomości nauk. Z drugiej strony znajomość powoduje rozwój charakteru i owoców. W 2 Tym. 3:16-17 czytamy: *„Całe pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości"*. Kiedy poważnie podejdziemy do Prawdy i wiary, kiedy będą one dla nas jedyną nadzieją, kiedy codziennie będziemy się karmić Słowem Bożym, wówczas zrozumiemy wiele nauk i tajemnic.

Innym ważnym elementem poświęconego życia jest odłączenie. W każdym wieku ludzie służący Bogu byli „odłączeni od narodów tej ziemi". W Izraelu ci, którzy byli powołani do służby w przybytku, byli odłączeni jako Pańska własność. Pan Bóg mówi przez Mojżesza: *„I tak oddzielisz Lewitów spośród synów izraelskich i Lewici będą należeć do mnie"* – 4 Mojż. 8:14. Jako pokolenie Lewici byli pozbawieni działu w ziemi. W zamian otrzymali sposobność ciągłej służby w przybytku. Nasza część jako wierzących Wieku Ewangelii jest taka sama jak Lewitów. Przez chrzest zrzekliśmy się ziemskiego dziedzictwa, lecz dany jest nam przywilej ofiarowania naszego życia w całkowitym poświęceniu. Apostoł Paweł mówi, jak mamy postępować: *„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi"* – 2 Kor. 6:14. Co to oznacza? Oznacza to:

• odłączenie wszelkich więzów przyjaźni i społeczności ze światem;

• również odłączenie od małżeństwa ze światowym (niewierzącym partnerem): *„Co za dział ma wierzący z niewierzącym"* (w. 15);

• odłączenie od światowej działalności (np. politycznej): *„Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami"* (w. 16);

• odłączenie od światowego kultu – tak religijnego, jak też kulturowego i społecznego: *„Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jak byście w świecie żyli. Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj"* – Kol. 2:21;

• odłączenie od nieczystości: *„Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się mówi Pan. I nieczystego się nie dotykajcie. A ja przyjmę was i będę wam ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan wszechmogący"* (w. 17 i 18).

Nie jest to łatwa droga. Pan Jezus powiedział o takiej drodze nie tylko to, że jest wąska i że jest „niewielu tych, którzy ją znajdują", ale i brama prowadząca na tę drogę jest ciasna (Mat. 7:14). Za przykład postępowania taką niełatwą drogą niech posłuży życie Nehemiasza, którego czterokrotnie próbowano odciągnąć od odbudowy świętego miasta. On za każdym razem odpowiadał: *„Wielkiej pracy się podjąłem i nie mogę przybyć"* – Neh. 6:3. Świat będzie ciągle kusił,

na rozmaite sposoby pociągał. Ciągle słychać głosy zachęcające do brania udziału w naprawianiu różnych spraw tego świata. Naszą odpowiedzią powinny być słowa Nehemiasza: *„Po cóż miałaby ustać ta praca”*. Dla niego najważniejszą sprawą stało się odbudowanie świątyni i miasta Jeruzalem. Dla nas najważniejszą sprawą życia powinna być budowa duchowej świątyni i duchowego Jeruzalem. *„I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy”* – 1 Piotra 2:5.

Taka postawa wobec oferty świata musi wcześniej czy później doprowadzić do doświadczeń, prześladowania i cierpienia. Od czasów Nehemiasza nic się w tym względzie nie zmieniło. On za swoją postawę w sprawie odbudowy świątyni został oskarżony przez wrogów o bunt przeciw królowi (Neh. 6:6). Wielka wiara i ufność w Boskie obietnice pomogły mu tak odrzec na te oskarżenia: *„Wszyscy oni bowiem straszyli nas myśląc o nas”* – Neh. 6:9. Taki sam los czeka wierzących w obecnych czasach.

... ważnym elementem chrześcijańskiego życia jest chęć głoszenia dobrej nowiny

Gdy apostoł Paweł przybył po raz drugi do takich miast jak: Listra, Ikonium i Antiochia, zaczął utwierdzać uczniów słowami: *„Przez wiele ucisków musimy przejść, aby wejść do Królestwa Bożego”* – Dzieje Ap. 14:22. Pisząc list do braci w Tesalonikach mówi jeszcze mocniej: *„Żeby się nikt nie chwiał w tych uciskach”* – 1 Tes. 3:3.

Myślę, że każdy z nas rozmyślał kiedyś o cierpieniach Chrystusa, które doprowadziły Go do ukrzyżowania, o cierpieniach i prześladowaniu pierwszych chrześcijan przez Rzym pogański, a później papieski. Nietrudno zauważyć, że nasze dzisiejsze życie jest o wiele spokojniejsze. Ale czy na pewno? Z treści Ewangelii wynika, że fizyczne cierpienia Pan Jezus znosił tylko przez kilka godzin przed swoją śmiercią. Znajdujemy wiele opisów szyderstw i pogardy faryzeuszy, znużenia i trudu oraz odrzucenia przez „swój lud”. *„Przyszedł do swoich, ale swoi go nie przyjęli”* – Jan 1 :11. Takie doświadczenia są udziałem wierzących i dzisiaj.

Kolejnym ważnym elementem chrześcijańskiego życia jest chęć głoszenia dobrej nowiny. Jedno z ostatnich poleceń Pana Jezusa dla Jego naśladowców brzmiało: *„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody”* – Mat. 28:19. Głoszenie Ewangelii słowem to nie jedyny sposób jej opowiadania. Jest jeszcze inny sposób, o wiele trudniejszy – głosić ją własnym życiem, postępowaniem i uczynkami na co dzień. W kazaniu na górze Pan Jezus powiedział: *„Wy jesteście światłością świata”*. Naszą powinnością jest czynić dobrze *„wszystkim ludziom, a zwłaszcza domownikom wiary”* – Gal. 6:10. *„Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym sporządzonym przez nasze usługiwanie, napisanym nie atramentem, ale duchem Boga żywego, nie na tablicach kamiennych, lecz na tablicach serc ludzkich”* – 2 Kor. 3:3. *„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”* – Mat. 5:16.

Apostoł Piotr pisze bardzo ważne i jakże trudne do wypełnienia słowa: *„Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynkom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia”* – 1 Piotra 2:12. Można więc rozważyć pytanie: Czy przez nasze życie strofowany jest samolubny i bezbożny duch w ludziach, którzy żyją wokół nas?

Następnym dowodem wpływu ducha świętego na życie człowieka jest przynoszenie owoców (Gal. 5:22-25). *„Jeśli według ducha żyjemy, według ducha też postępujemy”*, a więc przynosimy owoce. *„Bo owocem światłości jest wszelka dobroć i sprawiedliwość, i prawda. Dochodźcie tego, co jest miłe Panu”* – Efez. 5:9-10. Owoców ducha nie osiąga się od razu – to nie są dary. Zgodnie ze słowami apostoła mamy do tych owoców dochodzić. To znaczy poszczególne te cechy (owoce, dary miłości) mamy w sobie bezu-

stannie rozwijać. Celem rozwijania tych przymiotów charakteru jest osiągnięcie doskonałej miłości do Boga, braci i wszystkich ludzi. *„Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi”* – Jan 15:8. Jeżeli owoce ducha będą widoczne w życiu człowieka, to jest to dowód, że mieszka w nim duch Boży.

Ostatnią cechą uświęcenia, życia pod wpływem ducha świętego jest lojalność – inne określenie wierności. Człowiek lojalny to prawomyślny, wierny, oddany jakiejś osobie, uczciwy, prawy, rzetelny w stosunkach z ludźmi. A co oznacza lojalność względem Pana Boga? Autor wykładów Pisma Świętego odpowiada, że jest to „ustawiczne dążenie, by wszelkie postępowanie naszego życia jak i najskrytsze myśli i zamiary naszych serc podporządkować Boskiej woli. To jest naszym pierwszym obowiązkiem, naszym ustawicznym obowiązkiem i końcem naszego obowiązku, ponieważ *„ta jest wola Boża względem was, to jest poświęcenie wasze”* – 1 Tes. 4:3” (VI tom str. 161).

Tę cechę charakteru opisał psalmista Dawid w Psalmie 116:12-14: *„Czym odpłacę za wszystkie dobrodziejstwa, które mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wzywać będę imienia Pana. Spełnię Panu śluby moje wobec całego ludu Jego”*, jak napisano: *„Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty”* – 3 Mojż. 19:2. ❑

Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię?

Potem Pan odpowiedział Jobowi spośród zawieruchy i rzekł: Któż to zaciemnia mój plan słowami bezmyślnymi?

Przepasz jako mąż swoje biodra, będę cię pytał, a ty mnie pouczysz.

Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeśli wiesz i rozumiesz. Kto wyznaczył jej rozmiary? Czy wiesz? Albo kto rozciągnął nad nią sznur mierniczy? Na czym są osadzone jej filary albo kto założył jej kamień węgielny? Gdy gwiazdy poranne chórem radośnie się odezwały i okrzyk wydali wszyscy synowie Boży?

Kto zamknął morze drzwiami, gdy pieniąc się, wyszło z łona, gdy obłoki uczyniłem jego szatą, a ciemne chmury jego pieluszkami, gdy wyznaczyłem mu moją granicę i założyłem zawory i bramy, mówiąc: Dotąd dojdziesz, lecz nie dalej! I tu zatrzymają się twe wzdęte fale!

Czy kiedykolwiek, odkąd żyjesz, powołałeś świt, a zorzy wskazałeś jej miejsce, aby ogarnęła krańce ziemi, z której bezbożni zostaną strząśnięci? Aby się odmieniła jak glina pod pieczęcią i przyjmowała barwę jak odzienie, aby bezbożni byli pozbawieni światła, a podniesione ramię zostało złamane?

Czy dotarłeś aż do źródeł morza i przechadzałeś się po dnie toni? Czy otworzyły się przed tobą bramy śmierci i widziałeś bramy mroków? Czy ogarnąłeś rozumem rozmiary ziemi? Powiedz, jeżeli to wszystko wiesz! Którędy prowadzi droga tam, gdzie przebywa światłość, a gdzie jest miejsce ciemności, abyś ją zaprowadził do jej obszaru i mógł rozpoznać ścieżki do jej domu? Ty to wiesz, bo urodziłeś się wtedy i wielka jest liczba twoich dni.

Czy dotarłeś aż do składów śniegu albo widziałeś składy gradu, który przechowuję na czas ucisku, na dzień walki i bitwy? Którędy prowadzi droga tam, gdzie się dzieli światłość, skąd wiatr wschodni rozchodzi się po ziemi? Kto wyrąbał chodnik dla ulewy i wyznaczył drogę piorunowi, aby zesłać deszcz na ziemię nie zamieszkaną, na pustynię bezludną, aby obficie nawodnić miejsca puste i opuszczone i rozkrzewić zieloną trawę? Czy deszcz ma ojca, a kto zrodził krople rosy?

Z czyjego łona wychodzi mróz, a kto zrodził szron niebieski? Wody twardnieją jak kamień, a powierzchnia toni tężeje. Czy możesz związać pęk Plejad albo rozluźnić pasek Oriona? Czy możesz wyprowadzić gwiazdy Zodiaku w czasie właściwym i wyprowadzić Niedźwiedzicę z jej młodymi? Czy znasz porządek nieba albo czy możesz ustanowić jego władztwo na ziemi? Czy potrafisz podnieść swój głos ku chmurom, aby cię okrył nawał wód? Czy możesz wypuścić błyskawice, aby poszły i rzekły do ciebie: Oto jesteśmy!?

Księga Ijoba, 38:1-35 *wg Biblii Warszawskiej*

Kain

Der Tagesanbruch

Tak jak istnieją dwie duchowe moce oddziałujące na ziemię i niedające się zharmonizować, tak też są na ziemi dwie klasy ludzi tym mocom poddane. Są to słudzy Boży i słudzy (lub dzieci) diabła.

Nasz Pan zwrócił uwagę na tę różnicę. On rozpoznawał ludzi będących „z Boga" lub „z Prawdy" i mówił o nich: *„Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście"*, *„wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego"* – Jan 8:47; 18:37 (BGd).

Do faryzeuszy i uczonych w Piśmie, którzy chcieli Go usidlić, powiedział: *„Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego"* – Jan 8:43,44 (NP).

Obie klasy mają swoich przedstawicieli w narodzie izraelskim, który jednak nie czyniąc żadnej różnicy jako całość przyznaje się do tego samego Jedynego Żywego Boga. Obie te klasy mają też swoich przedstawicieli między nieżydami, którzy niegdyś uprawiali wielobóstwo. Również między takimi znalazły się niektóre osoby, które mogły przyjąć ducha świętego i usłyszeć Słowo Boże, jak np. kananejska niewiasta (Mat. 15:21) albo setnik z Kapernaum (Mat. 8:5). Takie dwojakiego rodzaju usposobienia i wpływy duchowe istnieją do dziś między ludźmi, bez względu na to, czy będą to Żydzi, chrześcijanie, czy jeszcze inaczej wierzący.

Grzesznikami jesteśmy wszyscy bez wyjątku. W tym nie ma różnicy. *„Nie ma nikogo, kto by dobrze czynił"* – Ps. 14:2. Jednak pośród grzeszników jest bardzo wielu takich, którzy się dobrze czują pozostając w grzechu albo tymczasowo jest im z tym dobrze i wcale nie myślą, aby ten stan opuścić. Widzą oni jeszcze wiele ponętnych możliwości w tym świecie, opanowanym przez szatana i jego ducha.

Ale w odróżnieniu od nich, są też i tacy, którzy cierpią pod brzemieniem swoich grzechów. Istniejące rozdarcie w stworzeniu Bożym, panujący egoizm i oddalenie od Boga odczuwają oni bardzo boleśnie. Zrozumiałym więc jest, że tacy mają uszy otwarte ku słuchaniu posłannictwa o zbawieniu i o zbliżającym się Królestwie Pokoju. Na podobieństwo „syna marnotrawnego" tęsknią, czasem tylko podświadomie, aby powrócić do domu Ojca. W sercu, w którym wzbudziła się taka tęsknota, następuje też odwrót od upodobań do tego świata i jego wpływów. Rozpoczyna się szukanie prawdziwego Boga, aby Go wyczuć i jakimś sposobem po omacku znaleźć (Dzieje Ap. 17:27). Takie serca są tą „dobrą ziemią" dla przyjęcia ziarna Prawdy, jak czytamy: *„Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w wytrwałości"* – Łuk. 8:15 (BGd).

Te różnice w usposobieniu serc widzimy już u pierwszych członków ludzkiej rodziny: u Kaina i Abla. Kain, który wydaje się być silniejszym od swojego brata, wybrał zawód rolnika. Abel, jako delikatniejszy i czułego usposobienia, został pasterzem.

Obaj bracia przynoszą Bogu ofiarę. Nie ma tu więc różnicy „wyznaniowej". Obaj bracia czczą tego samego Boga. Nasuwa się tylko pytanie: W jakim duchu to czynią? W jakim usposobieniu serc?

O tym, że od tego wszystko zależy, powiedział nam Pan Jezus: *„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech"* – Mat. 7:21 (BGd).

Ofiarę Abla Pan Bóg przyjął, lecz Kaina i jego ofiary nie uznał. Dlaczego? Abel przyniósł na ofiarę *„z pierworództw trzód swoich i z tłustości ich"*, a Kain przyniósł ofiarę z owocu swej ziemi (1 Mojż. 4:3,4). Nie mo-

dalszy ciąg artykułu na str. 155

żemy mówić, że rodzaj ofiary był małoznaczący. Gdyby tak było, wówczas w biblijnym opisie nie położono by tak wielkiego nacisku na rodzaj przyniesionych darów. Mamy wyraźnie zaznaczone, że Abel przyniósł właściwy dar – ofiarę krwawą. Miała ona wskazywać na krwawą ofiarę bezgrzesznego, niewinnego człowieka – Jezusa Chrystusa. Ta ofiara była niezbędna, aby dokonać pojednania pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Miała być przyniesiona we właściwym czasie. Ofiara ta jest podstawą przebaczenia grzechów i prawdziwego stosunku człowieka względem Boga. Tylko przez wzgląd na przyniesioną wówczas ofiarę Abel mógł przybliżyć się do Wszechmogącego. Przez to, że Bóg przyjął ofiarę Abla, udzielił ludziom pierwszej nauki rytualnej.

Kain przyniósł ofiarę z owocu swej roli. Można by ulec pokusie i uważać Kaina za pokrzywdzonego. Niezależnie od tego, że On Przedwieczny już na samym początku ludzkiej historii, raz na zawsze dał poznać, że w ofiarowanym życiu zwierzęcia, które przyniósł Abel, dane było wskazanie na jedyną, zbawienną ofiarę Jezusa Chrystusa, mogącą zgładzić grzech, śmierć i oddalenie od Boga, miejmy na względzie to, że On patrzy na serce i poznaje myśli człowieka z daleka.

Gdyby Kain był pokorny, świadomy swego grzesznego dziedzictwa, mógłby upaść na kolana i prosić Pana Boga o wyjaśnienie przyczyny odrzucenia jego ofiary. Powinno go to było raczej zasmucić, a nie, jak to miało miejsce, rozbudzić w nim zazdrość i bunt.

Kain był pewny siebie. O swojej szczególnej pozycji pierworodnego ludzkiej rasy był całkowicie przekonany. Być może i matka Ewa przyczyniła się do jego pychy, gdy po jego urodzeniu rzekła: *„Otrzymałam męża od Pana”* (1 Mojż. 4:1), a może nawet w Kainie widziała to obiecane nasienie wybawienia (1 Mojż. 3:15)? Tego nie wiemy.

Słowa napisane w Liście do Hebrajczyków 11:4 stanowią klucz do lepszego zrozumienia charakterów tych dwóch braci. Oto, co zostało tam napisane: *„Wiarą lepszą ofiarę ofiarował Abel Bogu aniżeli Kain”*.

„Wiarą”?! Jeśli wierzę, to muszę wiedzieć, w co i komu wierzę. Apostoł Paweł w 10 rozdziale Listu do Rzymian rozwija pojęcie wiary i dochodzi do wniosku: *„Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże”* – Rzym. 10:17 (BGd).

Logiczny wydaje się więc wniosek, że Adam z całą pewnością nie pozostawił swoich synów w niewiedzy, co do tego, że on i ich matka znajdowali się w ogrodzie Eden w społeczności z Wszechmogącym Bogiem. Z całą pewnością opowiedział im też, w jaki sposób doszło do zerwania tej więzi, a następnie – do ich wygnania. Abel przyjął tę wiedzę do swego pokornego serca. Przez swoją ofiarę szukał pokoju z NIM. W jego wnętrzu, pełnym szacunku i czci dla Boga, mógł zadziałać duch Boży i naprowadzić go na myśl, aby przyniósł przyjemną Bogu ofiarę.

Gdyby Kain był pokorny ... mógłby upaść na kolana i prosić Pana Boga o wyjaśnienie przyczyny odrzucenia jego ofiary.

To, że Kainowi zabrakło tej pokornej wiary i czci dla Boga, ujawniło się wtedy, gdy jego ofiara nie została przyjęta. Dzika zazdrość przeciwko bratu wstąpiła w niego i tak go opanowała, że poszedł i zamordował Abla. Nie ma wątpliwości, że to duch szatana doszedł w nim do takiej mocy i wpływu. Poświadcza nam to również Pismo Święte: *„Kain (...) był z tego złośnika i zabił brata swego. A dlaczegóż go zabił? Iż uczynki jego były złe, a brata jego sprawiedliwe”* – 1 Jana 3:12.

Już wtedy, gdy Kain przyniósł swoją ofiarę, powodowały nim nieczyste zamiary. Gdyby rzeczywiście chciał zyskać upodobanie w oczach Bożych, wyciągnąłby właściwą lekcję z tego, że jego ofiara nie została przyjęta. Jednak jego gniew z powodu odrzucenia ofiary odsłonił głębsze pobudki jego duszy. Już tu, na samym początku, Pismo Święte uczy bardzo wyraźnie, że nie to jest najistotniejsze, czy Bóg bywa uczczony, czy nie, ale o wiele ważniejszym jest to, w jakim usposobieniu przystępujemy do Wszechmogącego: Czy je-

steśmy powodowani miłością, czy też w grę wchodzi samolubstwo? Czy jesteś z Boga, czy może od ojca diabła? Nawet nazwanie od Chrystusa, nawet zewnętrzny chrzest nie jest gwarancją tego, że ktoś jest z Boga.

Historia ta jednak nie tylko ukazuje zasadnicze różnice postaw i odmienne charaktery ludzi, ale obejmuje również istotne zarysy całej historii Izraela. Abel jest tu obrazem na doskonałego człowieka Jezusa Chrystusa, *„który przez ducha wiecznego samego siebie ofiarował”* (Hebr. 9:14). Apostoł św. Paweł napisał, że Abel *„lepszą ofiarę ofiarował Bogu niżeli Kain, przez którą świadectwo otrzymał, że jest sprawiedliwy, jakoż sam Bóg świadectwo dał o darach jego, a przez te, chociaż umarł, jeszcze mówi”* – Hebr. 11:4.

Nienawiść, jaką żywili Żydzi względem Jezusa, daje nam odpowiedź, jaką ofiarą chcieli oni uczcić Boga.

Ale dopiero życie Jezusa Chrystusa, Jego Krew *„jako Baranka niewinnego i niepokalanego”* (1 Piotra 1:19) była tą ofiarą przyjemną Bogu w prawdziwym tego słowa znaczeniu, gdyż tylko ta ofiara we właściwym sensie mogła stanowić podłoże pojednania pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Jeśli więc Abel jest typem na Chrystusa, wówczas Kain może być tylko obrazem na Jego mordercę. Żydzi, zabijając Jezusa, zabili swojego brata. Nienawiść, jaką żywili Żydzi względem Jezusa, daje nam odpowiedź, jaką ofiarą chcieli oni uczcić Boga. Łaskę i przychylność Boga chcieli uzyskać swoimi uczynkami zakonu, a więc swoimi własnymi zasługami. U Żydów, tak jak u Kaina, obudziła się dzika nienawiść, gdy przekonali się, że nie otrzymali pierwszeństwa przed innymi narodami: *„Przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed obliczności Jego, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu”* – Rzym. 3:20 (BGd). *„Izali Bóg jest tylko Bogiem Żydów? Izali też nie pogan? Zaiste i pogan. Ponieważ jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezkę z wiary i nieobrzezkę przez wiarę”* – Rzym. 3:29,30.

Pycha Izraela została głęboko urażona, gdy okazało się, że potrzebne im były „lepsze ofiary” niż krew kozłów i cielców. Gdy Żydzi spostrzegli, że Synowi Człowieczemu dana była wielka moc czynienia znaków i cudów, postanowili Go zabić (Jan 11:45-54). Tak jak wcześniej ziemia przyjęła krew Ablową (1 Mojż. 4:11), tak teraz krew Mesjasza spływała do ziemi. Jednak, gdy krew Ablowa wołała do Boga o zadośćuczynienie zbrodni, krew Chrystusa mówi lepsze rzeczy (Hebr. 12:24). Przyniesie ona pojednanie z Bogiem wszystkich ludzi, również Jego nieprzyjaciół.

Tak jak Pan Bóg pociągnął do odpowiedzialności Kaina, tak uczynił też z narodem izraelskim. Naród ten, będąc w głębokim zaślepieniu, sam uczynił tę krew pojednania nieskuteczną dla siebie – na pewien określony czas. Sami ściągnęli na siebie pomstę Bożą, gdy wołali: *„Krew Jego na nas i na dzieci nasze”*. Bóg słyszał te słowa samoprzekleństwa i da Izraelowi skosztować tej klątwy, aż im się oczy otworzą i poznają, że to Brata swego zabili. A wtedy *„patrzeć będą na mię, którego przebodli i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą nad nim, jako gorzko płaczą nad pierworodnym”* – Zach. 12:10 (BGd).

Tak samo, jak Kain był wygnany przez Boga ze swojej ziemi i stał się „zbiegiem i tułaczem”, tak stało się też z tym narodem, gdy odrzucił i zamordował swego Pomazańca i Brata. Żydzi zostali wygnani ze swojej „ziemi obiecanej” i rozproszeni po całym świecie. Jako pozbawieni ojczyzny, byli wzgardzeni i prześladowani wszędzie, gdziekolwiek przyszło im żyć między obcymi narodami.

O ile Żydzi w swojej ziemi byli ludem rolniczym i pasterskim, posiadającym wiele trzód, o tyle na obczyźnie stali się handlarzami i kramarzami. Również i to było zawarte w klątwie nad Kainem: *„Gdy będziesz uprawiał rolę, nie da ci już plonu swego”* – zapowiedział Bóg. *„Wtedy rzekł Kain do*

Pana: Zbyt wielka jest wina moja, by można mi ją odpuścić" – 1 Mojż. 4:13 (NP).

Kain musiał opuścić swoją ojczyznę. Osiedlił się daleko na wschodzie. Był pierwszym, który zbudował miasto. To od niego wzięła początek kultura mieszczańska. Z jego plemienia pochodzą pierwsi muzycy, ale i pierwsi rzemieślnicy obróbki metalu – miedzi i żelaza.

Klątwa nad Kainem zawierała jeszcze groźniejszą zapowiedź. *„Będę teraz zbiegiem i tułaczem na ziemi, a każdy, który mnie spotka, zabije mnie"* – narzeka skazany. Wiemy też, że ludowi izraelskiemu była również zapowiedziana niebezpieczna i niepewna przyszłość: *„Ale i u tych narodów nie będziesz miał wytchnienia i nie będzie odpoczynku dla stopy nogi twojej, lecz Pan da ci tam serce zatrwożone, oczy przygasłe i duszę zbolałą. Życie twoje będzie ustawicznie zagrożone i lękać się będziesz nocą i dniem i nie będziesz pewny swego życia"* – 5 Mojż. 28:65,66 (NP).

Z drugiej zaś strony, Pan Bóg położył swoją ochronną dłoń nad bratobójcą Kainem, gdy powiedział: *„Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie"* – 1 Mojż. 4:15 (NP). Dlaczego więc Pan Bóg wydał takie rozporządzenie? Otóż, po tej pierwszej wielkiej zbrodni, która splamiła ludzką rodzinę, chciał Bóg, zaraz na samym początku, surowo nakazać, aby się nie mścić samemu. *„Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan"* – Rzym. 12:19; 5 Mojż. 32:35. Nakazem tym Bóg – zaraz przy pierwszej sposobności – sprzeciwia się szatańskiemu zwyczajowi krwawej zemsty. Raz na zawsze daje do zrozumienia, że nikt nie ma prawa stanąć jako sędzia przeciwko błądzącemu bratu, gdyż w tym życiu każde „ciało" jest podległe grzechowi i możliwości popełnienia przestępstwa. Święty apostoł Jan mówi: *„Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest mężobójcą"* – 1 Jana 3:15. Dlatego też żaden z ludzi nie może się nadymać przeciwko Kainowi, gdyż bez pobłażliwości Bożej nikt się przed Nim nie ostoi.

W podobny sposób rozciągnął Bóg swoją ochronę nad ludem izraelskim, nawet już potem, gdy odwrócił od niego swoje oblicze. *„Ale nawet wtedy, gdy będą w ziemi nieprzyjaciół swych, nie wzgardzę nimi, ani ich sobie nie obrzydzę, tak abym ich miał dobić, złamać przymierze moje z nimi; gdyż ja jestem* (i pozostanę) *Jahwe – Bogiem ich. I wspomnę ich dla przymierza mojego uczynionego z przodkami ich, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej przed oczyma narodów, aby być Bogiem ich"* – 3 Mojż. 26:44,45 (przekład tłum. wg B. Elberfeld.).

A narody chrześcijańskie? Jakże często starały się swoją nienawiść do Żydów usprawiedliwić, oskarżając ich o to, że zamordowali Zbawcę świata. To jednak nie uchroni ich przed sądem Boskiego gniewu; bo Bóg zapowiedział: *„Bo kto się was* (Żydów) *dotyka, dotyka się źrenicy oka mego"* – Zach. 2:8. I jeszcze: *„Błogosławieni są, którzy cię błogosławią. A przeklęci, którzy cię przeklinają"* – 4 Mojż. 24:9 (NP). Takie same kary, jakie ciążyły na Izraelu, zapowiedział Bóg dla wszystkich prześladowców ludu Jego przymierza: *„Włoży zaś Pan, Bóg twój, wszystkie te przekleństwa na twoich nieprzyjaciół i na tych, którzy cię nienawidzili i prześladowali"* – 5 Mojż. 30:7 (NP).

Z drugiej zaś strony, Pan Bóg położył swoją ochronną dłoń nad bratobójcą Kainem

Bo i swojemu niewiernemu ludowi Bóg nie przepuścił ich faryzejskiego samousprawiedliwiania wobec innych narodów, mniej boleśnie dotkniętych. Wina Izraela była winą reprezentatywną. Tak samo, jak zawiódł Izrael – lud przymierza Bożego, gdy popadł w niewierność i cudzołóstwo wobec Małżonka (Boga) (Izaj. 54:5), tak postąpiłby każdy inny naród, gdyby był w takim stosunku przymierza i Bóg by się i od nich odwrócił. Tak więc żaden naród nie ma podstaw do samozadowolenia i do wynoszenia się nad Izraelem. Oni wszyscy są Kainem.

Poprzez swoje usposobienie cała ludzkość ma udział w zamordowaniu Zbawiciela. Teraz ludzie nie są świadomi

tego faktu. Izraelowi już niedługo będzie dane to zrozumieć, gdyż dla wielkiego moralnego przykładu właśnie Izrael jest tym wybranym od Boga narodem.

Aby bratobójca Kain, na którego była włożona tak wielka kara, był wszędzie rozpoznany, Bóg uczynił na nim znak, aby nikt go nie zabijał, ktokolwiek by go spotkał. Czy Izrael również nie jest naznaczony od Boga przez niezatarte znamię rasowe tak, że na całej ziemi, gdziekolwiek by się Żydzi nie znaleźli, natychmiast są rozpoznawani? Przez całe stulecia, gdziekolwiek byli przybyszami, nie ginęli pozostając Żydami. Natomiast inne rasy, przez dopasowywanie się giną już po kilkudziesięciu latach. Lud Boży jednak musi być rozpoznawany do końca wieku, bo jest wystawiony jako znak między narodami ziemi i świadczyć musi dla Boga Żywego, że On jest Panem historii.

„I stanie się tak: Jak byliście, domu Judy i domu Izraela, przekleństwem wśród narodów, tak wybawię was i będziecie błogosławieństwem!” – Zach. 8:13 (NP).

Wtedy nieprzyjaciele izraelscy wstydzić się będą za swoją pychę i arogancję wobec ludu Boskiego przymierza i za wszystkie zbrodnie, które popełnili wobec swojego brata – Izraela.

Der Tagesanbruch, 6/1997, str. 192
tłum. br. T. Kawała

Myśli i zdania

Jeśli nie potrafisz dziękować – przynajmniej nie narzekaj.

zasłyszane

⁂

O, Egipcie, Egipcie! Z twojej wiedzy pozostaną tylko bajki, które przyszłym pokoleniom wydawać się będą nie do wiary.

Apulejusz

⁂

Demokracja to sprawowanie rządów poprzez dyskusje, ale efektywna jest tylko wtedy, kiedy dyskusje udaje się uciszyć.

Clement Attlee

⁂

Dobrego lekarza, tak jak dobrego żeglarza, poznasz tylko podczas burzy i niebezpieczeństwa.

Władysław Biegański

⁂

Dobry polityk musi umieć przepowiedzieć, co będzie się działo jutro, za tydzień, czy za rok i musi umieć wytłumaczyć, dlaczego nie zaszło to, co przepowiedział.

Winstone Churchill

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

• Dnia 11 czerwca 2001 r., w wieku 76 lat, zmarł brat **JAN KOZAK,** członek zboru w Lublinie. Brat poświęcił się Bogu na służbę 52 lata temu.

Na fundamencie apostołów i proroków

Daniel Kaleta

„Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus." – Efezj. 2:20.

Poglądy, które wynosimy z domu rodzinnego, w naturalny sposób uznajemy za słuszne i oczywiste. Dziedzictwo pokoleń uznajemy za swą własność i budujemy na nim swój osobisty system wartości. Z rzadka tylko zadajemy sobie trud powrotu do podstaw. Inspekcja fundamentów, głęboko zagrzebanych w ziemi, przedzieranie się przez ciemne, zagracone piwnice wydaje się nam zajęciem i trudnym, i nieciekawym. Gdy zaś czasami pojawiają się rysy na ścianach wzniesionych na obsuwającym się gruncie, a konstrukcja naszego systemu wartości grozi zawaleniem, zamiast naprawiać stary fundament, wolimy go raczej porzucić i budować nowe na innym rzekomo lepszym gruncie. Może zanim spotka nas takie doświadczenie, warto dokonać przeglądu podstaw, na których opierają się nasze przekonania.

Biblia była w domu mojego dzieciństwa od zawsze. Niezmiennie taka sama – w czarnej skórzanej okładce, z cienkimi kartkami i pozłacanym brzegiem, szacowna i święta. Uczyłem się historii życia jej bohaterów, dowiadywałem się, z ilu i jakich ksiąg się składa. Nie zadawałem żadnych pytań, bo był to dar samego Pana Boga. Dopiero później dowiedziałem się, że są też inne Biblie – inne tłumaczenia, inne wydania. Kolega w szkole powiedział mi, że my badacze mamy swoją Biblię. Ale ja wiedziałem, że moja Biblia jest od Boga, więc bez wahania odwróciłem to stwierdzenie i uznałem, że to raczej inni mają swoje Biblie.

Prawdziwe wątpliwości pojawiły się później, gdy w rozmowach z ateistami czy wyznawcami religii Wschodu musiałem określić powody, dla których uznaję swoją Biblię za natchnione Słowo Boże. Wtedy też z literatury dowiedziałem się, że nawet w kręgach judaizmu i chrześcijaństwa nie zawsze i nie wszędzie panowała jednomyślność w kwestii uznania pewnych pism za natchnione. Zrodziło to u mnie potrzebę sformułowania kryteriów, które pozwoliłyby mi, przynajmniej w zakresie intelektualnych potrzeb mojej wiary, oddzielić Pisma Święte od innej literatury biblijnej, choćby najbardziej pożytecznej.

Kryteria uznania tekstu za natchnione Słowo Boże powinny wynikać z samego Pisma Świętego. Jest w tym oczywista sprzeczność, gdyż najpierw trzeba by podać kryteria uznania owego pisma za natchnione. Tylko wiara może wyrwać nas z kręgu tego rodzaju dylematów. Jednak nawet i wiara szuka podstaw. Dlatego też odwołując się do pism Nowego Testamentu, które bezdyskusyjnie przez wszystkich chrześcijan uznawane są dzisiaj za natchnione, spróbujemy określić kryteria wyznaczające ramy natchnionego Pisma Świętego.

APOSTOŁOWIE...

„A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych." – Obj. 21:14.

„Zbudowani na fundamencie apostołów". Jest rzeczą dość oczywistą, że określając pierwszą warstwę fundamentu apostoł Paweł nie miał na myśli zwykłych posłańców, na przykład zborowych, nazywanych w Biblii również 'apostolos' (np. 2 Kor. 8:23), ale dwunastu apostołów Baranka. Także w innych miejscach jego pism owa grupa sług Bożych jest wyróżniana i stawiana na pierwszym miejscu, przed starszymi i diakonami (1 Kor. 12:28; Efezj. 4:11; por. Dzieje Ap. 15:2). Nowy Testament podaje imiona dwunastu apostołów: Piotr, Andrzej, Jakub Zebedeuszowy, Jan, Filip, Bartłomiej, Tomasz, Mateusz, Jakub Alfeuszowy, Tade-

usz-Juda, Szymon i Paweł[1] (na podstawie Mat. 10:2-4; Mar. 3:16-19; Łuk. 6:14-16; Dzieje Ap. 1:13). Tylko sześciu z apostołów pozostawiło nam swoje pisma. Piotr napisał dwa listy, Jan – ewangelię, trzy listy oraz Objawienie, Mateusz – ewangelię, Jakub Alfeuszowy – list, Tadeusz-Juda – list. Najwięcej, bo aż 14 listów, pozostawił nam św. Paweł.

Nowe Jeruzalem miało dwanaście fundamentów, a tymczasem tylko sześciu apostołów pozostawiło Kościołowi swoje pisma. Jaka była rola pozostałych? Jest rzeczą prawie udowodnioną, że pierwsze pisma Nowego Testamentu powstały co najmniej kilkanaście lat po śmierci Jezusa. Jednak już wcześniej uczniowie prowadzili działalność kaznodziejską i misyjną. Musieli więc jeszcze przed spisaniem pierwszych ewangelii przypominać sobie nauczanie Jezusa, które ustnie przekazywali Kościołowi. W dziele odtwarzania szczegółów misji Mistrza uczestniczyli zapewne wszyscy apostołowie, a nie tylko sześciu autorów ksiąg. Szczególną rolę musieli tu odegrać Jakub Zebedeuszowy i Andrzej, którzy z imienia wymieniani są przez ewangelie jako uczestnicy niektórych wydarzeń, o których sami nic nie napisali. Niewątpliwie i pozostali apostołowie mieli swój udział w odtworzeniu przebiegu wydarzeń z życia Jezusa, a także w przypominaniu sobie Jego nauczania, które zostało opisane w ewangeliach. Można więc powiedzieć, że przynajmniej ewangelie synoptyczne[2] są w pewnym sensie ich wspólnym dziełem.

W Nowym Testamencie występują ponadto trzy księgi, których autorami nie są apostołowie. Są to ewangelie: Marka i Łukasza oraz Dzieje Apostolskie spisane również przez Łukasza. Wiadomo jednak, że Łukasz był najwierniejszym (2 Tym 4:11) współpracownikiem św. Pawła i to prawdopodobnie natchnienie i autorytet dwunastego apostoła były podstawą zaliczenia dzieł Łukasza do Pisma Świętego. Jako dowód można tu przytoczyć Łukaszową relację z ostatniej wieczerzy (Łuk. 22:19-20), która różni się nieco od opisów Mateusza i Marka, a pokrywa się z tym, co na ten temat napisał św. Paweł, powołując się przy tym na bezpośrednie objawienie Pańskie (1 Kor. 11:23). Z kolei o Marku wiemy, że był współpracownikiem apostoła Piotra, przynajmniej w czasie jego pobytu w Babilonie (1 Piotra 5:13). Między innymi na tej podstawie uważa się, że Marek spisał nauczanie św. Piotra. Sama treść drugiej ewangelii, która pomija wyróżnienia Piotra, a podkreśla jego upadki oraz szczegółowo opowiada o wydarzeniach z udziałem tego apostoła, również przemawia za tym, że Marek był pisarzem i redaktorem nauczania św. Piotra.

Dzisiejsi krytycy Biblii, jak i nawet sami bibliści, wysuwają liczne wątpliwości dotyczące apostolskiego autorstwa niektórych pism Nowego Testamentu. Dotyczy to na przykład Listu do Hebrajczyków, listów Jana, czy też jego Objawienia. Trudno byłoby jednak zgodzić się z tym, że pisma innych autorów, poza apostołami, zostały uznane za Słowo Boże. Któż miałby wtedy prawo zadecydować o natchnieniu takiego pisma, jakimi kryteriami mógłby się kierować? Wiadomo, że to tradycja chrześcijańska i kolejne sobory hierarchii chrześcijańskiej doprowadziły do ostatecznego ukształtowania kanonu pism Nowego Testamentu. Jednak kryterium tego doboru musiało stanowić uznanie apostolskiego autorstwa danej księgi. Jeśli później rozwinęło się wśród hierarchów przekonanie, że taka czy inna formacja chrześcijańska ma prawo uznawania pism za natchnione lub nie, to i w naszych czasach powinny powstawać kolejne księgi Nowego Testamentu. Na szczęście prawie żadna[3] z organizacji chrześcijańskich nie posunęła się aż tak daleko i między chrześcijanami panuje dzisiaj zadziwiająca jednomyślność pod względem ilości, a nawet kolejności ksiąg Nowego Testamentu. Przemawia to za tym, że wyłącznie autorstwo jednego z dwunastu apo-

[1] Judasz został zastąpiony przez św. Pawła; por. NS 6/98, art. na str. 230.

[2] Ewangelie Synoptyczne, czyli Ewangelie według Mateusza, Marka oraz Łukasza, które powstały mniej więcej w jednym czasie i w oparciu o podobne źródła. Stąd ich podobieństwo. Czwarta Ewangelia jest w większym stopniu autorskim dziełem św. Jana.

[3] Mormoni, na przykład, uzupełnili swoje Pismo Święte o objawienia Josepha Smitha, opublikowane po raz pierwszy w 1830 roku.

stołów Baranka może stanowić kryterium uznania księgi za natchnioną.

... I RĘKOPISY

„Patrzcie, jak wielkimi literami własnoręcznie do was napisałem." – Gal. 6:11 (NP).

Oryginały pism Nowego Testamentu nie zachowały się do naszych czasów. Nie mamy nawet pewności, w jakim języku zostały spisane. Pan Jezus mówił zapewne po aramejsku (czyli syryjsku) oraz po hebrajsku, gdyż ślady tych języków zachowały się w przekazach ewangelicznych. Jednak najstarsze kopie pism Nowego Testamentu spisane są w języku greckim. Brak oryginałów oraz pewności, że ich językiem był grecki, stwarza oczywiście dodatkowe problemy związane z uznaniem autentyczności zachowanego tekstu, który być może w niektórych przypadkach jest już tłumaczeniem, a następnie był jeszcze przepisywany, zanim znalazł się w najstarszych znanych nam rękopisach. Prawie wszyscy dzisiejsi bibliści i tłumacze Biblii na języki narodowe są przekonani, że tylko poprzez porównywanie wielu rękopisów jesteśmy w stanie zrekonstruować tekst oryginalny. Trzeba tutaj zaznaczyć, że różnice między starożytnymi rękopisami Nowego Testamentu nie są wielkie i tylko w kilkudziesięciu miejscach (podczas gdy cały Nowy Testament liczy ponad osiem tysięcy wersetów) mają one istotny wpływ na zrozumienie myśli przekazywanej przez tekst. Tym niemniej nawet w przypadku tych nielicznych miejsc pragnęlibyśmy wiedzieć, jakie treści chcieli nam przekazać apostołowie.

Bibliści i językoznawcy dziewiętnastego i dwudziestego stulecia wypracowali liczne metody porównywania tekstów i ustalania wersji pierwotnej. Metody te opierają się częściowo na sprawdzalnych badaniach archeologicznych i historycznych. Częściej jednak ich podstawą są naukowe teorie, w których słuszność trzeba po prostu uwierzyć. Chcąc przyjąć, że tekst, który został sporządzony przez pomieszanie zapisów wielu różnych rękopisów i na podstawie mało przejrzystych kryteriów, wiernie przekazuje treść oryginału, trzeba by uznać, że jego autorzy – często świeccy językoznawcy – działają pod wpływem ducha świętego. Oczywiście nie można tego wykluczyć, gdyż Bóg na pewno troszczy się o to, by Jego Słowo docierało do nas w jak najmniej skażonej postaci, również w językach narodowych.

Jest jednak i inna możliwość. Troskliwy Niebiański Ojciec zadbał o to, by zaopatrzyć nasze krytyczne i naukowe czasy w szczególnego rodzaju dowód autentyczności pism apostolskich. Do 1844 roku najstarszym znanym rękopisem obejmującym całość Nowego Testamentu był Kodeks Watykański (IV w.). Jest on jednak niekompletny, gdyż brakuje w nim końcowej części Listu do Hebrajczyków (od 9:15), 1 i 2 Listu do Tymoteusza, Listów do Tytusa i Filemona oraz Objawienia. Chcąc więc przetłumaczyć Nowy Testament z greckiego trzeba było korzystać z innych, mniej starożytnych rękopisów albo oprzeć się na wydaniach drukowanych, których tekst powstawał przez łączenie wielu, często znacznie młodszych rękopisów.

W 1844 roku sytuacja zmieniła się radykalnie. Na Synaju, w klasztorze św. Katarzyny zostały odkryte pierwsze karty jednego z najstarszych rękopisów Nowego Testamentu. Odkrycia tego dokonał niemiecki uczony Konstantin von Tischendorf. Rękopis został nazwany od miejsca znalezienia Kodeksem Synaickim. Pochodził z IV wieku. Był więc tak samo stary jak Kodeks Watykański. W 1859 roku Tischendorf odnalazł brakującą resztę Kodeksu i w ten sposób w jego rękach znalazła się kompletna Biblia, przepisana prawdopodobnie w Aleksandrii około 250-300 lat po powstaniu oryginałów pism Nowego Testamentu. Kodeks zawierał prawie cały Stary Testament w tłumaczeniu na język grecki oraz, co najważniejsze, komplet pism Nowego Testamentu. Były w nim dodatkowo dwa utwory literatury religijnej: „List Barnaby" oraz „Pasterz Hermasa". W całości Kodeks Synaicki został po raz pierwszy opublikowany w 1862 roku. Od tego też czasu dysponujemy starożytnym, jednolitym i kompletnym tekstem greckim Nowego Testamentu, który bez opracowania i redakcji może być używany jako podstawa tłumaczenia na języki narodowe.

Znaczenia tego faktu nie sposób przecenić. Kodeks Synaicki powstał w czasach, kiedy przywiązanie do litery tekstu było nieporównywalnie większe niż dzisiaj. Żydzi przepisywali swoje święte księgi nie usuwając z nich nawet oczywistych pomyłek. Nie pozwalali ani ująć, ani dołożyć choćby jednej litery. Pisma apostolskie przepisywane były niewątpliwie z podobną pieczołowitością. Nie uchroniło to oczywiście kopistów od błędów, jednak były to przeważnie błędy literowe bez znaczenia dla treści. Zdarzały się też i błędy poważniejsze, jednak ich podłożem była niedokładność człowieka, a nie zamysł zmienienia, zredagowania, czy opracowania tekstu, stąd też łatwiej jest takie błędy zauważyć i właściwie zinterpretować. Nie można także wykluczyć, że kopiści z Aleksandrii w IV wieku dysponowali jeszcze oryginałami przepisywanych pism. Mogło więc być i tak, że pomyłki, błędy ortograficzne i gramatyczne, powtórzenia czy braki liter występowały w oryginałach. Być może niektóre oczywiste pomyłki w Kodeksie Synaickim można przypisać nie tyle niedokładności kopisty, ile jego przywiązaniu do tekstu, który przepisywał. Czynił to z taką wiernością, że pozostawiał nawet oczywiste błędy,[4] aby nie być tym, który dodaje albo ujmuje coś z Pisma Świętego.

Mając do dyspozycji taki tekst warto zawsze wziąć go pod uwagę przy rozważaniu Nowego Testamentu. Można także próbować odnieść do tego przypadku zasadę dwóch albo trzech świadków. Jeśli trzy najstarsze rękopisy, Synaicki, Watykański i na przykład Aleksandryjski (z V wieku)[5] są ze sobą zgodne, to miejsce takie można bez najmniejszych wątpliwości przyjąć jako święte Słowo Boże. Jeśli w rękopisach występują różnice, to pewnie najczęściej racje ma Synaicki, jako najstarszy, ale takie miejsce trzeba traktować z pewną dozą ostrożności, nie wyciągając na jego podstawie daleko idących wniosków.[6] Na szczęście miejsc tych jest doprawdy niewiele.

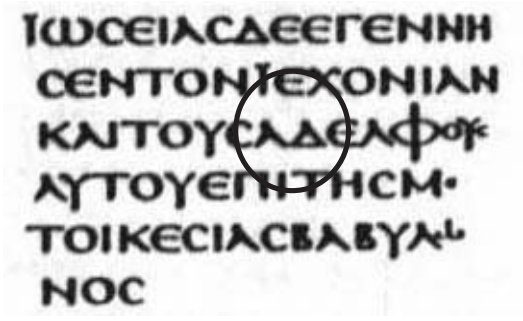

Alfa (1) i Delta (4) obok siebie w Kodeksie Synaickim

PROROCY...

„Abyście pamiętali na słowa przepowiedziane od świętych proroków, i na przykazanie nasze, którzyśmy apostołami Pana i Zbawiciela." – 2 Piotra 3:2.

„Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków". Kim byli owi prorocy, o których pisał św. Paweł w Liście do Efezjan 2:20? Niektórzy domyślają się, że może tu chodzić o proroków pierwotnego Kościoła. Trudno byłoby przyjąć ten pogląd za słuszny, gdyż w takim przypadku tylko pokolenie ówczesnych czytelników listu św. Pawła mogłoby oprzeć się na takim fundamencie. Dla nas nie zachowały się bowiem żadne pisma proroków pierwotnego Kościoła, a jeśli się zachowały, to wszyscy zgadzają się, że nie zasługują one na większą uwagę.

Zacytowane powyżej słowa św. Piotra dobitnie świadczą o tym, że święci, a więc uznani prorocy „przepowiadali słowa", apostołowie zaś

[4] Przykładem takiej pomyłki jest Obj. 14:3, gdzie w Kodeksie Synaickim występuje liczba 141 tysięcy zamiast 144. Wynika to prawdopodobnie z podobieństwa dużej litery Delta, oznaczającej 4 do dużej litery Alfa oznaczającej 1 (ilustracja). Dwa wersety wyżej jest jednak poprawna liczba 144 tysiące. Trudno sobie wyobrazić, by kopista nie zauważył tej różnicy. Jeśli nie odważył się jej poprawić, to tylko przez szacunek do świętego tekstu.

[5] Na temat rękopisów Nowego Testamentu zob. art. NS 2/87, str. 41.

[6] Niestety praktyczna realizacja postulatu dwóch albo trzech świadków z zastosowaniem Kodeksu Synaickiego jest bardzo trudna lub wręcz niemożliwa bez znajomości języka greckiego. Autorowi niniejszego opracowania nie jest znane żadne narzędzie w języku polskim, które pozwalałoby ocenić różnice zapisu Kodeksu Synaickiego w porównaniu do powszechnie używanego tekstu greckiego zredagowanego przez biblistów. Osoba władająca językiem greckim może sięgnąć do jednego z wydań oryginalnego tekstu Kodeksu Synaickiego, np. Tischendorfa z 1862 roku lub niemieckiego wydania Baadera z 1993 roku. Współczesne wydania Greckiego NT zawierają co prawda aparat krytyczny, który określa różnice między zapisami

wydali przykazanie. Pan Jezus określił czas działania proroków: „Bo wszyscy prorocy i zakon aż do Jana prorokowali" – Mat. 11:13. Zaś samego Jana Chrzciciela, który zapowiadał Jego misję, uznał za największego z proroków (Mat. 11:11). Jan zginął męczeńską śmiercią, ścięty przez Heroda. Mimo to, gdy pod koniec swej misji Pan Jezus zarzucał nauczonym w Piśmie i faryzeuszom, że to oni ponoszą odpowiedzialność za śmierć proroków, wyznacza nieco inne ramy: *„Aby szukano od tego rodzaju krwi **wszystkich proroków**, która wylana jest od założenia świata, od krwi Abla aż do krwi Zacharyjasza, który zginął między ołtarzem i kościołem"* – Łuk. 11:50-51. Wiemy dobrze, kim był pierwszy z wymienionych proroków, Abel. Jego historia opisana jest na początku 1 Księgi Mojżeszowej. Zachariasz, „który zginął między ołtarzem a kościołem", to syn Jojady zabity na polecenie króla Joaza (2 Kron. 24:20-22).[7] Dlaczego ten właśnie prorok, ukamienowany w Jerozolimie około 300 lat przed niewolą babilońską został wymieniony przez Pana Jezusa jako ostatni?

Pan Jezus zarzuca nauczonym w Piśmie i faryzeuszom, że czczą groby zamordowanych proroków, ale gotowi są zabić każdego, który prorokuje inaczej niż oni. Dowodem na to był między innymi los Jana Chrzciciela, a po nim mieli być posłani jeszcze inni, którzy przez swe cierpienia i śmierć mieli stać się żywymi dowodami ludzkiej obłudy (Mat. 23:34). Może dlatego Jan nie został wymieniony jako ostatni z zamęczonych proroków. Dlaczego jednak miał nim być Zachariasz, syn Jojady, a nie na przykład Uriasz, zabity kilkaset lat później przez króla Joakima (Jer. 26:23). Dowodzi to, że Pan Jezus nie stosował w tym miejscu kryterium chronologicznego.

Historia Abla opisana jest w pierwszej księdze Pisma Świętego. Historia Zachariasza opisana jest w 2 Księdze Kronik. W naszych Bibliach nie jest to ostatnia księga Starego Testamentu. Jednak Żydzi i w tamtym czasie, i dzisiaj układali księgi w innej kolejności niż my chrześcijanie. Pan Jezus i apostołowie często mówili o Piśmie Świętym „Prawo i Prorocy" (np. Mat 5:17). W jednym miejscu znajdujemy dowód na to, że Pismo Święte dzielono na trzy części: *„... iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w **zakonie** Mojżeszowym i w **prorokach**, i w **psalmach** o mnie"* – Łuk. 24:44. Do dzisiaj Żydzi tak właśnie dzielą Pismo Święte. Tora, czyli Prawo albo Zakon obejmuje pięć ksiąg Mojżeszowych, Newiim, czyli Prorocy to 8 ksiąg, które dzielą się na 4 proroków wcześniejszych, czyli: Jozuego, Sędziów, Samuelowe i Królewskie oraz 4 proroków późniejszych, czyli: Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i w ostatniej księdze 12 proroków mniejszych od Ozeasza do Malachiasza. Ostatnia część Pisma Świętego to Ketuwim, czyli Pisma, które rozpoczynały się od Psalmów, a następnie obejmowały: Przypowieści, Ijoba, Pieśń nad Pieśniami, Ruty, Treny, Kaznodzieję, Estery, Daniela, Ezdrasza z Nehemiaszem i na koniec Kroniki. Te 11 ksiąg Pan Jezus nazwał łącznie Psalmami, dlatego że Psalmy znajdowały się na początku trzeciej części Pisma Świętego.[8]

---

poszczególnych rękopisów, jednak oznaczenia te nie są konsekwentne i nie uwzględniają wszystkich różnic wynikających z zapisów Kodeksu Synaickiego. Dla przykładu można podać Obj. 20:2. W wydaniu Allanda (UBS 1983) werset ten zapisany jest bez oznaczeń krytycznych w następujący sposób (tłumaczenie dosłowne): *„I uchwycił smoka, wąż starodawny, który jest Diabeł i Szatan, i związał go tysiąc lat"*. Zapis ten pochodzi z Kodeksu Aleksandryjskiego (V w.), gdyż w Kodeksie Watykańskim brakuje Księgi Objawienia. Tymczasem Kodeks Synaicki zawiera tekst: *„I uchwycił smoka, węża starodawnego, który jest diabeł i szatan, i związał go"*. Pominięcie słów „tysiąc lat" znacznie upraszcza zrozumienie całego fragmentu. Jeśli bowiem nie jest określona długość okresu związania Szatana, to następny werset, który mówi: *„aby nie zwodził narodów aż się skończy tysiąc lat"* musi odnosić się do tysiąclecia panowania uczestników pierwszego zmartwychwstania. Słowem nie może być mowy o odrębnych tysiącleciach związania Szatana i królowania błogosławionych i świętych. W dalszym ciągu, w wersecie 5, Kodeks Synaicki pomija początkowe słowa: *„pozostali z umarłych nie ożyli, ażby się skończyło tysiąc lat"* i zawiera tylko stwierdzenie: *„które [jest] zmartwychwstanie pierwsze"*. Ta różnica również nie jest uwidoczniona w opisywanym przez nas wydaniu tekstu greckiego. Dopiero specjalistyczne wydanie Nestle'go (PWB, Stuttgart 1953) przyznaje, że uczony wedle sobie tylko znanych kryteriów wybrał tekst o 150 lat młodszy od znanego mu przecież Kodeksu Synaickiego.

[7] Zwykłe teksty Mat. 23:35 podają imię ojca Zachariasza, Barachyjasz. Informacja ta sugerowałaby, że chodzi o proroka Zachariasza, którego księga znajduje się wśród 12 proroków, jednak słowa te pomijane są przez Kodeks Synaicki i zgodnie z zasadą trzech świadków, trzeba tę informację traktować jako niepewną. Tym bardziej, że o śmierci proroka Zachariasza syna Barachyjaszowego sama Biblia nic nie mówi.

[8] Por. NS 6/99, art. na str. 224; NS 4/98, str. 135; NS 5/84, art. na str. 75.

W tym układzie Pisma Świętego, uznawanym najwidoczniej przez Pana Jezusa i Jego apostołów, 2 Księga Kronik jest ostatnią częścią Pisma Świętego. To dlatego właśnie Pan Jezus wymienił Zachariasza opisanego w 2 Księdze Kronik jako ostatniego proroka. Inaczej mówiąc Pan Jezus obciążył nauczonych w Piśmie i faryzeuszy odpowiedzialnością za wszystkie przypadki prześladowania proroków, które opisane są w Piśmie Świętym począwszy od pierwszej księgi Mojżeszowej albo „Bereszit", jak ją zwali Żydzi, aż do ostatniej – 2 Księgi Kronik.

Przytoczone powyżej miejsca pozwalają ustalić, kim są owi prorocy, na których fundamencie powinniśmy być zbudowani. Są nimi mężowie Boży, których nauczanie i uczynki opisane zostały w Pismach Świętych, zwanych przez nas chrześcijan Starym Testamentem. Pan Jezus i apostołowie mówili o tych księgach Pismo, Pismo Święte albo Prawo i Prorocy. Pismo Święte w układzie hebrajskim obejmuje 24 księgi[9] podzielone na trzy części: Prawo, Prorocy i Pisma.

W przypadku pism Starego Testamentu trudniej jest sformułować tak jednoznaczne kryterium natchnienia jak w Nowym Testamencie, w którym jedynie pisma apostolskie znanych z imienia 12 apostołów Baranka zasługiwały na miano Słowa Bożego. W przypadku proroków znamy tylko pierwszego i ostatniego, a właściwie tylko ramy pism, w których opisane zostały ich dzieje i nauczanie – od 1 Księgi Mojżeszowej do 2 Księgi Kronik. Na podstawie Biblii Greckiej nie potrafimy dokładnie określić, jakie księgi należy zmieścić w tych ramach. Sam Pan Jezus i Jego apostołowie cytują dosłownie fragmenty z następujących 23 ksiąg: 1-5 Mojżeszowa, 1-2 Samuelowa, 1 Królewska, Psalmy, Przypowieści, Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela, Daniela, Ozeasza, Joela, Amosa, Jonasza, Micheasza, Abakuka, Aggieusza, Zachariasza, Malachiasza. Oprócz dosłownych cytatów w Nowym Testamencie odnajdujemy także słowne nawiązania do kolejnych 15 ksiąg: Jozuego, Sędziów, Rut, 2 Królewskiej, 1-2 Kronik, Ezdrasza, Nehemiasza, Estery, Ijoba, Kaznodziei, Trenów, Abdyjasza, Nahuma, Sofoniasza. Na liście tej brakuje jedynie Pieśni nad Pieśniami.

Nie da się jednak konsekwentnie przyjąć, że wszystkie zacytowane przez Pana Jezusa lub Jego apostołów księgi są w całości natchnionym Słowem Bożym i że tylko je należy zaliczyć do kanonu Pism Świętych Starego Testamentu. Bylibyśmy wtedy zmuszeni odrzucić natchnienie Pieśni nad Pieśniami, a przyjąć do kanonu apokryfy, takie jak choćby „Wniebowstąpienie Mojżesza" czy Księgę Enocha, gdyż powołują się na nie bądź nawet dosłownie je cytują św. Piotr czy św. Juda. Nieprzydatność owego kryterium pogłębia jeszcze dodatkowo fakt, że apostoł Paweł przytaczał w swoich pismach wypowiedzi niektórych pisarzy greckich, takich jak Aratos (Dzieje Ap. 17:28), Epimenides (Tyt. 1:12), czy Menander (1 Kor. 15:33).

Skoro jednak ani Pan Jezus, ani apostołowie nigdzie nie wyrazili krytycznego zdania na temat któregoś z pism uznawanych wtedy za święte i natchnione, należy przyjąć, że uznawali je wszystkie i w całości od 1 Mojżeszowej do 2 Kronik. Obejmuje to przede wszystkim Prawo i Proroków, o których Pan Jezus powiedział, że nie przeminie z nich ani jota (hebr. Jod) ani kreska (hebr. Makkef), ale także Pisma, które rozpoczynały się od najczęściej bodaj cytowanej w Nowym Testamencie Księgi Psalmów i kończyły na 2 Księdze Kronik, która zamykała jednocześnie całość Pisma Świętego.

Taki układ pism Hebrajskich poświadczany jest przez starożytnych pisarzy. Jezus Syrach około 132 r. p.n.e. pisał w prologu do „Mądrości Syracha":

> „Nie tylko ta księga, ale nawet samo Prawo, Proroctwa i inne księgi czytane w swoim języku wykazują niemałą różnicę"

Oznacza to, że już wtedy znany był podział na Prawo, Proroków i Pisma („inne księgi"). Apokryficzna 4 Księga Ezdrasza napisana między 81 w 96 r. n.e. wspomina o 94 księgach sporzą-

[9] Liczba ksiąg Starego Testamentu przekazywana przez starożytne źródła wynosi czasami 22. W tym przypadku Treny dołączone są do Księgi Jeremiasza, a Księga Rut do Księgi Sędziów. Liczba 22 odpowiada liczbie liter w alfabecie hebrajskim. Liczba 24 odpowiada zaś wizji 24 starców z Obj. 4:4.

dzonych przez Ezdrasza, z czego 70 zostało ukrytych, a 24 księgi zostały przekazane do publicznego czytania. Oznacza to, że w pierwszym wieku po Chrystusie uznawano za święte 24 hebrajskie księgi. Józef Flawiusz w traktacie polemicznym „Contra Apionem" (ok. 100 r. n.e) napisał:

> „Mamy jedynie dwadzieścia dwie księgi, obejmujące historię wszystkich czasów, w które słusznie wierzymy. Pięć z nich to Księgi Mojżesza, zawierające prawa i wcześniejsze podania od stworzenia ludzkości aż do czasu jego (Mojżesza) śmierci. Okres ten obejmuje niewiele mniej niż trzy tysiące lat. Od śmierci Mojżesza do panowania Artakserksesa, króla perskiego, następcy Kserksesa, prorocy, którzy nastąpili po Mojżeszu spisali historię wydarzeń rozgrywających się za ich czasów; w trzynastu księgach. Kolejne cztery księgi zawierają hymny do Boga i praktyczne dorady życiowe."

Nie jesteśmy pewni, jaki podział hebrajskich Pism opisywał tutaj Flawiusz. Prawdopodobnie Psalmy, Przypowieści, Kaznodzieję i Pieśń nad Pieśniami zaliczał on do owych czterech ksiąg zawierających hymny i dorady. Pozostałe składały się na 13 ksiąg proroczych. Księga Ruty była prawdopodobnie dołączona do Sędziów, a Treny do Proroctwa Jeremijasza.

Ostateczne wątpliwości co do natchnienia niektórych pism hebrajskich (Kaznodziei i Pieśni nad Pieśniami) zostały wyjaśnione przez rabinów żydowskich na dwóch spotkaniach w Jabne (albo Jemnia) koło Jaffy w 90 i 118 r. n.e. Ustalenia tych spotkań ostatecznie zamknęły dyskusję nad kanonem hebrajskiej Biblii, który następnie został opisany w Talmudzie, pochodzącym z okresu od II do V wieku n.e. Ważnymi świadkami takiego układu pism hebrajskich są również wczesnochrześcijańscy myśliciele, jak Tertullian z Kartaginy (ok. 150-230), Hilary, biskup Poitiers (350-368), Rufinus z Aquilei (zm. ok. 410) oraz nade wszystko Hieronim (zm. ok. 420), uczony mnich z Betlejem i tłumacz Wulgaty. Wszyscy oni poświadczają liczbę 24 lub 22 ksiąg hebrajskich.

Wobec tych świadectw trudno byłoby podzielić poglądy niektórych chrześcijan, którzy uważają, że opisany powyżej układ Pisma Świętego należałoby uzupełnić o siedem tak zwanych ksiąg wtórnokanonicznych (deuterokanonicznych), które zostały uznane za natchnione przez Sobór Trydencki w 1546 roku. Są to następujące księgi: Tobiasza, Judyty, Mądrości, Eklezjastyka, Barucha, 1-2 Machabejska[10]. Łącznie z nimi za natchnione uznano dodatki do Księgi Estery i Daniela. Wszystkie te pisma powstały znacznie później niż księgi hebrajskiej Biblii. Pochodzą one przeważnie z II wieku przed Chrystusem, kiedy to w epoce machabejskiej miało miejsce ożywienie religijne wśród Żydów. Księgi te, nawet jeśli były napisane po hebrajsku, zachowały się jedynie w greckich tłumaczeniach i to najczęściej w bardzo niejednolitych redakcjach. Były one często szanowane wśród Żydów i w pierwotnym Kościele jako interesująca literatura religijna, jednak nie mamy żadnych dowodów na to, aby były uznawane za natchnione Słowo Boże. Wymieniana przez starożytnych pisarzy liczba ksiąg Starego Testamentu 24 albo 22 w żadnym razie nie pozwala zmieścić w układzie Pisma Świętego wymienionych ksiąg wtórnokanonicznych. Nie oznacza to oczywiście, że chrześcijanie nie powinni poznać ich często ciekawych i ważnych treści.

... I MASORECI

„Tedy mi odpowiedział Pan, mówiąc: Napisz widzenie, a napisz rzetelnie na tablicach, aby je prędko czytelnik przeczytał." – Abak. 2:2.

Podobnie jak w przypadku pism Nowego Testamentu, tak i w Starym Testamencie nie dysponujemy żadnymi dokumentami oryginalnymi. Jest to całkowicie oczywiste, gdy weźmiemy pod uwagę czas powstania tych pism. Niektóre z nich są przekazami, o których dosłownie możemy powiedzieć, iż są „stare jak świat". Żydzi uważają nawet, że

[10] Wulgata uznana przez Sobór Trydencki zawierała ponadto dodatek z 3 i 4 Księgą Ezdraszową oraz Modlitwą Manassesa, króla Judzkiego.

Tora jest starsza niż świat, gdyż Pan Bóg najpierw stworzył Torę, a potem świat. Wierzący człowiek z łatwością doszuka się prawdy w tym stwierdzeniu, gdyż również św. Piotr pisze o Baranku przewidzianym przed założeniem świata (1 Piotra 1:20). Niektóre opowiadania 1 Księgi Mojżeszowej pochodzą zapewne jeszcze od Noego, który urodził się 126 lat po śmierci Adama. Historie te, po wielokroć opowiadane i pewnie nieraz spisane w kręgu wczesnej kultury sumeryjskiej i babilońskiej, do Kanaanu przeniósł prawdopodobnie Abraham, urodzony 2 lata po śmierci Noego. Nie wiemy, kiedy powstały pierwsze zapisy hebrajskie. Wszystko wskazuje na to, że dopiero Mojżesz, który urodził się równo 250 lat po śmierci Abrahama, zaczął spisywać pierwsze księgi w języku, który musiał bardzo przypominać znany nam język hebrajskiej Biblii. Jednak obecny kształt pism Starego Testamentu jest prawdopodobnie dziełem uczonych i redaktorów z czasów Ezdrasza.

Archeolodzy nie odkryli do tej pory żadnego pisanego dokumentu, który zawierałby choćby fragmenty ksiąg odczytanych przez Ezdrasza w pierwszym dniu siódmego miesiąca po odbudowaniu Jerozolimy (Ezdr. 8:1-6,8,18). Tym bardziej trudno oczekiwać, by kiedykolwiek odnalezione zostały oryginalne Księgi Zakonu spisane i odczytywane przez Mojżesza (2 Mojż. 24:7), które następnie zostały umieszczone w miejscu najświętszym obok Arki Przymierza (5 Mojż 31:26). Być może właśnie te oryginalne Księgi Prawa odnaleziono w świątyni za czasów Jozjasza (2 Król.22:8). Od czasów Ezdrasza Księgi Prawa były pilnie przepisywane przez skrupulatnych nauczonych w Piśmie, by

Karta z rękopisu „Codex Oriental. 4445", który uznawany jest za najstarszy rękopis masorecki. Tekst i punktacja pochodzą prawdopodobnie z 820-850 r.n.e. Uwagi marginesowe zostały dopisane około 100 lat później. Karta zawiera tekst 4 Mojż. 26:12-27 spisany w trzech kolumnach bez podziału na wersety i rozdziały. Zauważalny jest podział na akapity, z których każdy opisuje policzenie jednego pokolenia. Na bocznych marginesach zapisana została Masora Parva (Mała Masora) zwierająca uwagi dotyczące zewnętrznej formy tekstu. Ułatwia ona właściwe odczytanie i zrozumienie tekstu bez nanoszenia bezpośrednich poprawek. Masora Parva zawiera także uwagi o liczbie występowania poszczególnych słów i ich form oraz inne informacje pomocne przy przepisywaniu i analizie tekstu. Na dolnym i górnym marginesie znajduje się Masora Magna (Wielka Masora), która na ogół wyszczególnia miejsca wzmiankowane w Masora Parva.

w ten sposób dotrwać do czasów Pana Jezusa i apostołów. Zapewne i oni poznawali hebrajskie Pisma Święte z odpisywanych ręcznie pergaminowych i papirusowych zwojów. Takie też księgi odkryto w Qumran nad Morzem Martwym. Przechowały się tam, na świadectwo dla potomnych, mniejsze lub większe fragmenty wszystkich, z wyjątkiem Estery, ksiąg hebrajskiego kanonu. Najcenniejszym znaleziskiem jest kompletny zwój Księgi Izajasza, duże fragmenty Proroctwa Abakuka i Księgi Psalmów. Mniej więcej z tego samego okresu pochodzi papirus Nash, zawierający Dekalog i Shemma (5 Mojż. 5, 6 rozdz.). W 1896 roku w genizie[11] kairskiej synagogi odkryto ogromny zbiór starych rękopisów hebrajskich. Wśród nich były również fragmenty ksiąg biblijnych, pochodzących nawet z V wieku naszej ery. Najstarszymi rękopisami obejmującymi większe całości tekstu hebrajskiej Biblii są: Codex Cairenis (895 r.), Kodeks z Aleppo (pierwsza połowa X wieku), „Prophetarium Posteriorum Codex Bablyonicus Petropolitanus" (916 r. n.e.), Rękopis Petersburgski (1008 r.) oraz „Codex Oriental. 4445" znajdujący się w British Museum w Londynie, który przez niektórych uczonych uważany jest za najstarszy rękopis hebrajski, pochodzący z 820-850 r. n.e.

Owe rękopisy są owocem pracy wielu pokoleń hebrajskich uczonych, którzy nie tylko skrupulatnie przepisywali święte teksty, ale także ujednolicali ich wymowę, opracowywali metodę fonetycznego zapisu ułatwiającego głośne czytanie, a na marginesach swoich rękopisów wpisywali liczne uwagi ułatwiające zrozumienie tekstu. Prace te rozpoczęto około V wieku n.e. w Babilonii. Umiejętność czytania, rozumienia i przepisywania tekstu była przekazywana jako tradycja z pokolenia na pokolenie. Tradycja to po hebrajsku 'masorah' i stąd uczonych tych nazywamy masoretami, a sporządzony przez nich tekst, tekstem masoreckim. Największe zasługi w tym dziele położyła rodzina Ben-Asher, której pięć kolejnych pokoleń od VIII do X wieku pracowało w Tyberiadzie nad przekazem starannie opracowanego tekstu hebrajskich Pism Świętych. Wymienione powyżej rękopisy są owocem pracy dwóch ostatnich przedstawicieli tego rodu: Moshe i Aarona ben Asher, którzy około X wieku sporządzili wzorcowe egzemplarze ksiąg hebrajskich. Wszystkie późniejsze odpisy i wydania Biblii Hebrajskiej opierają się na rękopisach rodziny Ben-Asher. Biblia Hebraica Stuttgartensia, dzieło niemieckiego uczonego R. Kittela, które stanowi podstawę prawie wszystkich współczesnych przekładów chrześcijańskich, opiera się na Kodeksie Petersburgskim (Leningradzkim – $B19^A$) sporządzonym przez Samuela ben Jakoba na podstawie tekstu Aarona ben Ashera. Na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie prowadzony jest obecnie projekt biblijny, którego owocem będzie wydanie tekstu z marginesowymi uwagami (małą i wielką masorą) na podstawie Kodeksu z Aleppo, który był prawdopodobnie jednym z wzorcowych rękopisów rodziny Ben-Asher.

Jeśli zatem od masoretów przyjęliśmy tekst hebrajski, skoro bez nich nie wiedzielibyśmy, jak go przeczytać i zrozumieć, to dlaczego mielibyśmy nie uznać ich kanonu świętych ksiąg i nie przyjąć go jako naszej hebrajskiej Biblii, dlaczego mielibyśmy dokładać do niej słowa, wersety, rozdziały, a nawet księgi?[12] Tekst hebrajskiej Biblii, podobnie jak i greckiej, nie jest wolny od pomyłek, pominięć liter i słów, zamian liczb i wyrazów. Jednak zgodnie z zasadą masoretów, którą na długo przed masoretami wyznawał Pan Jezus – „jedna jota albo kreska

[11] Geniza – pomieszczenie przy synagodze, w którym przechowuje się stare zwoje zanim zostaną pochowane w ziemi.

[12] Przykłady uzupełniania tekstu masoreckiego. Dopisywanie słów. 1 Sam. 13:1 Tekst masorecki: „Saul miał ... lat, gdy został królem, a dwa lata panował nad Izraelem" (BT). Tekst z dopiskami: „Saul miał *pięćdziesiąt* lat, gdy został królem, i *dwadzieścia* dwa lata panował nad Izraelem." (NP). To przykład dopisywania na podstawie „naukowych" teorii, bez żadnego potwierdzenia w starożytnych tekstach. Dopisywanie wersetów. 1 Sam. 14:41 Tekst masorecki: „Zatem rzekł Saul do Pana, Boga Izraelskiego: [Panie,] pokaż sprawiedliwą; i znalezion jest Jonatan i Saul, a lud wyszedł z tego" (BGd). Tekst z dopisanymi zdaniami: „I rzekł Saul do Pana: Boże Izraela! *Dlaczego nie dałeś dzisiaj odpowiedzi słudze swemu? Jeżeli grzech ten jest na mnie lub na Jonatanie, moim synu, Panie, Boże Izraela, daj urim, a jeśli grzech ten jest na twoim ludzie izraelskim, daj tummim. I los* padł na Jonatana i Saula, a lud wyszedł czysto." – 1 Sam. 14:41 (NP) To przykład wersetu dopisanego na podstawie Septuaginty.

nie przeminie", powinniśmy przyjąć tekst, tak jak został on nam przekazany, a następnie starać się go czytać i rozumieć. Własnych poglądów na temat brzmienia i zrozumienia tekstu nie wolno dopisywać do świętego Pisma. Nie wolno nam tym bardziej do tego tekstu dodawać innych ksiąg, choćby zawierały one najbardziej słuszne i pożyteczne komentarze czy uzupełnienia.

Mówiąc o kanonie pism hebrajskich warto także wspomnieć o porządku i kolejności ksiąg Starego Testamentu. Przytaczaliśmy już powyżej wypowiedzi Pana Jezusa i apostołów, którzy mówiąc o Piśmie Świętym używali określenia Prawo i Prorocy (Mat. 5:17; 7:12; 11:13; 22:40; Łuk. 11:16; Jan 1:45; Dzieje Ap. 13:15; 24:14; 28:23; Rzym. 2:21) albo Prawo, Prorocy i Psalmy (Łuk. 24:44). Użycie tych nazw dobitnie sugeruje uznanie żydowskiego podziału hebrajskiej Biblii. Dowodzi tego także wzmianka o prorokach od Abla do Zachariasza, czyli od 1 Księgi Mojżeszowej do 2 Księgi Kronik. Porządek ksiąg Starego Testamentu w naszych Bibliach wywodzi się z greckiej Septuaginty, którą posługiwała się większość chrześcijan w pierwszych wiekach nowej ery. Kolejność tę przejęła później Wulgata, a za nią prawie wszystkie chrześcijańskie tłumaczenia Starego Testamentu na języki współczesne. Wydaje się jednak, że konsekwencją przyjęcia Biblii masoreckiej jako miarodajnego źródła natchnionego tekstu hebrajskiego, powinno być także uznanie porządku ksiąg, który w swoich rękopisach przekazali nam hebrajscy uczeni, a który jednocześnie odpowiada przekonaniom Pana Jezusa i Jego apostołów.

DWAJ ŚWIADKOWIE

„To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi." – Zach. 4:14 (NP).

W czasach, gdy formował się ostateczny kształt hebrajskich Pism Świętych, prorok Zachariasz otrzymał widzenie o złotym świeczniku (Zach. 4:1-14). Po prawej i lewej[13] stronie siedmioramiennej menory stały dwa drzewa oliwne, które dostarczały oliwy do lamp świecznika. Anioł nie wyjaśnił prorokowi, jak należy rozumieć tę wizję. Jednak poselstwo z nią związane mó-

[13] Posługując się czasami przy badaniu jednocześnie dwoma Bibliami, Nowym Testamentem w języku greckim i Starym Testamentem w języku hebrajskim, zauważyłem pewną prawidłowość. Po hebrajsku pisze się od prawej do lewej strony. W związku z tym książkę hebrajską kartkuje się również w odwrotną stronę niż książkę grecką czy polską. Grzbiet hebrajskiej Biblii, która leży przed nami stroną tytułową do góry znajduje się po prawej stronie (ilustracja). Posługując się zatem książką hebrajską i grecką w naturalny sposób układam Biblię hebrajską po prawej stronie, a grecką po lewej, gdyż inaczej leżałyby one grzbietami do siebie.

Kodeks Synaicki, pierwsza karta Nowego Testamentu (Mat. 1:1-2:5)

wiło, że Izraelici po niewoli babilońskiej mieli uznać kapłaństwo Jesuego i zwierzchność świecką księcia Zorobabela. Zorobabel nie był królem, gdyż to na głowę kapłana Jesuego założono korony, aby dać wyraz temu, że przyjdzie kiedyś Pomazaniec, który będzie kapłanem zasiadającym na tronie (Zach. 6:11-13). Ci dwaj mężowie, Jesua i Zorobabel, nazwani są pomazańcami (synami oliwy – Zach. 4:14), stojącymi przed Panem wszystkiej ziemi. Dzięki ich usłudze oliwa z dwóch drzew oliwnych mogła spływać do lamp jednego świecznika i zapewniać światło dla ludu Bożego.

Nie można korzystać z pełni światła Boskiego świecznika, jeśli nie będzie do niego dopływała oliwa z dwóch drzew oliwnych. Zaś drzewa oliwne nie dostarczą oliwy bez usługi obydwóch pomazańców. Jeden z nich to Jeszua – Jezus, kapłan zasiadający na tronie i Jego Kościół, który wiernie przechował świadectwo o Bogu w ujęciu 27 pism grec-

kich zawartych w Nowym Testamencie. Jednak świecznik potrzebuje także oliwy z drugiego drzewa oliwnego, która spływa przez usługę drugiego pomazańca – księcia Zorobabela. Misją uchodźców z Babilonu (imię Zerub-Babel oznacza 'spłodzony w Babilonie' albo 'wyschły w Babilonie') było przechowanie dla świata wspaniałego świadectwa o Bogu, zapisanego w 24 księgach albo 39 hebrajskich pismach Starego Testamentu. Bez skorzystania z usługi drugiego pomazańca nie da się ujrzeć pełni światła Bożej Menory.

Źródłem wszelkiego natchnienia jest Pan Bóg. To on zapewnia złocistą oliwę do świecznika. Tenże Bóg powołał sług, których obdarował wielką miarą ducha, aby byli Jego świadkami. Oni to właśnie – ustanowieni przez Boga apostołowie i prorocy – stanowią fundament Kościoła. To nie Pisma są fundamentem, ale ich natchnieni autorzy. O apostołach i prorokach wiemy tylko tyle, ile jest napisane w ich hebrajskich i greckich księgach. Jednak celem poznania Pism jest poznanie proroków i apostołów, świadków Bożych, aby w ich mądrych, odkrytych obliczach, jak w zwierciadle, oglądać chwałę Wiekuistego Boga.

Prorok Abel nie pozostawił nam ani jednego słowa. Jednak jego krew i dzisiaj jeszcze woła z ziemi do Boga, abyśmy i my mogli słyszeć jej głos. Proroka Jeremiasza poznajemy przez liczne słowa, które wygłosił, napisał, które spisali później jego wierni uczniowie. Jednak naszym celem jest poznanie nie tylko proroctwa Jeremiasza, ale również samego proroka Jeremiasza. I my chcemy być jego uczniami, by nauczył nas rozumieć Pana Boga tak, jak on Go rozumiał. To samo trzeba powiedzieć o apostołach. Ewangelie opowiadają o Panu Jezusie. Pozwalają też jednak wejrzeć w serca ich autorów. Może dlatego właśnie mamy cztery Ewangelie. Dzięki nim poznajemy czterech apostołów: Mateusza, Piotra, Pawła i Jana. Dowiadujemy się, jak rozumieli oni misję Pana Jezusa. Patrzymy na Niego oczyma uczniów, z których jeden napisał wprost: *„Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusowy;"* – 1 Kor. 11:1. Poznając Pismo dowiadujemy się tyle, ile w nim napisane. Poznając autora Pisma uczymy się spoglądać na każdą sprawę życia jego oczyma. Niech nam się nie wydaje, że lepiej niż autorzy Pism Świętych rozumiemy, co w nich jest napisane, ale w pokorze i cichości uczmy się od tych wspaniałych ludzi, jak kochać bliźniego i jak oddać życie Bogu.

Na takim to właśnie fundamencie apostołów i proroków, dwóch pomazańców i świadków (Obj. 11:3-4) rozpoczął Pan Jezus budowę domu dla swego Ojca, stając się jednocześnie jej gruntownym, węgielnym kamieniem, *„na którym wszystko budowanie wespół spojone rośnie w kościół święty w Panu; na którym też i wy się wespół budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu Świętym"* – Efezj. 2:21-22.

W SKRÓCIE:

• **Apostołowie** – Jest tylko dwunastu apostołów Baranka i tylko ich Pisma są święte i natchnione.

• **Rękopisy** – Kodeks Synaicki jest najstarszym kompletnym rękopisem Nowego Testamentu i najbardziej miarodajnym źródłem natchnionego tekstu Biblii greckiej.

• **Prorocy** – Prorokami są autorzy i bohaterzy ksiąg hebrajskich od 1 Mojżeszowej do 2 Kronik. Pan Jezus i apostołowie uznawali tradycyjny układ Biblii hebrajskiej z podziałem na trzy części: Prawo, Prorocy i Pisma oraz na 24 księgi.

• **Masoreci –** Tekst masorecki jest najbardziej miarodajnym źródłem natchnionego tekstu Biblii hebrajskiej.

• **Dwaj świadkowie –** Pismo Święte pozwala nam poznać proroków i apostołów, a przez nich Pana Boga i Chrystusa, o których wydawali świadectwo.

BIBLIA* HEBRAJSKIE

Nazwy i kolejność według Tekstu Masoreckiego

תורה Tora – Prawo (5 zwojów)

Bereszit – Na początku (1 Mojżeszowa)
Szemot – Teć są imiona (2 Mojżeszowa)
Wajikra – I wezwał (3 Mojżeszowa)
Bamidbar – Na puszczy (4 Mojżeszowa)
Dewarim – Teć są słowa (5 Mojżeszowa)

נביאים Newiim – Prorocy (8 zwojów)

Czterej prorocy wcześniejsi i czterej prorocy późniejsi
Wśród czterech późniejszych: Trzej więksi i dwunastu mniejszych

Jozue
Sędziowie (Szofetim)
Samuel 1-2
Królowie 1-2 (Melachim)

Izajasz
Jeremiasz
Ezechiel

Ozeasz
Joel
Amos
Abdyjasz
Jonasz
Micheasz
Nahum
Abakuk
Sofonijasz
Aggieusz
Zachariasz
Malachijasz

כתובים Ketuwim – Pisma (11 zwojów)

3 księgi poetyckie, 5 ksiąg Megilot, 3 księgi historyczne

Psalmy (Tehilim – Chwały)
Przypowieści (Maszlei)
Ijob

Pieśń nad pieśniami (Szir Haszirim)
Ruta
Treny (Ejcha – Jakoż)
Kaznodzieja (Kohelet)
Estera

Daniel
Ezdrasz i Nehemiasz
Kroniki 1-2 (Dewarej Hajamim – Słowa Dni)

Podział ksiąg w Biblii hebrajskiej jest w większym stopniu tematyczny niż chronologiczny. Księgi Jozuego, Sędziów, Samuelowe i Królewskie zaliczane są do Proroków. Księga Daniela znalazła się wśród Pism dla podkreślenia jej mądrościowo-historycznego charakteru.

BIBLIA* GRECKIE

Nazwy i kolejność według Kodeksu Synaickiego

Ewangelia według Mateusza
Ewangelia według Marka
Ewangelia według Łukasza
Ewangelia według Jana

Do Rzymian
Do Koryntian 1
Do Koryntian 2
Do Galatów
Do Efezjan
Do Filipian
Do Kolosan
Do Tessaloniczan 1
Do Tessaloniczan 2
Do Hebrajczyków
Do Tymoteusza 1
Do Tymoteusza 2
Do Tytusa
Do Filemona

Dokonania Apostołów (Dzieje Apostolskie)

List Jakuba
Piotra 1-2
Jana 1-3
Judy

Objawienie Jana

Kodeks Synaicki umieszcza Listy św. Pawła zaraz po Ewangeliach. Listy te dzieli na dwie części: do zborów i do pojedynczych osób. List do Hebrajczyków umieszczony jest jako ostatni z listów do zborów. Oznacza to, że kopiści tego kodeksu nie mieli wątpliwości co do Pawłowego autorstwa Listu do Hebrajczyków. Dzieje Apostolskie umieszczone są dopiero po listach św. Pawła.

**** BIBLIA*** – Słowo greckie ‘biblia’ jest rzeczownikiem rodzaju nijakiego w liczbie mnogiej i tłumaczy się na polskie ‘księgi’. Liczba pojedyncza tego słowa greckiego brzmi ‘biblion’. W języku polskim słowo ‘Biblia’ nabrało jednak charakteru nazwy, tytułu całości Pism Świętych i stało się rzeczownikiem w liczbie pojedynczej rodzaju żeńskiego. Chcąc jednak czasami odsłonić oryginalne znaczenie tego słowa, mówimy: Biblia Greckie i Biblia Hebrajskie, czyli Księgi Greckie i Księgi Hebrajskie. W niektórych starych wydaniach Biblii można jeszcze spotkać nadruk na okładce: Biblia Święte, czyli Święte Księgi.

„Opończę, którą pozostawiłem w Troadzie u Karpa, przynieś idąc po drodze, a także księgi [gr. ‘biblia’], *zwłaszcza pergaminy”* – 2 Tym. 4:13 (BT). ❑

KILKA PRAKTYCZNYCH RAD

Chrześcijański mówca na kazalnicy

Jeżeli masz być chrześcijańskim mówcą to wiedz, że słuchacze najpierw i przede wszystkim żądają od ciebie, abyś był sługą Ewangelii. Nie wymagają abyś był mężem uczonym lub wymownym, chociaż będą radzi, gdy będziesz mógł być takim, ale głównie żądają, abyś był sługą i kaznodzieją Słowa Bożego. Spodziewają się również, abyś wszystkie swoje zdolności poświęcił swojemu powołaniu. Ci, do których przemawiasz, spodziewają się, że będziesz zdolnym przemówić tak do ich serc, jak i ich przekonania, że będziesz mówił o wzniosłych rzeczach wiary, jak również o głębokich zagadnieniach życia i śmierci. Będąc sfrasowani i słabi potrzebują i spodziewają się usłyszeć z kazalnicy słowa pociechy, pomocy i ukojenia – słowa te może wypowiedzieć tylko taki kaznodzieja, który oprócz swej świętej misji zapomniał o wszystkim innym. Przeto powinieneś wszystkie swoje dodatnie przymioty poświęcić dla sprawy Bożej, której stałeś się przewodem – nie dbaj o własną wielkość, sławę, ale, abyś wiernie wypełnił obowiązek swojego powołania.

(...) Daleko większy wpływ wywrze na słuchaczy ten, który przemawia z przekonania, wierząc w to co mówi (...).

(...) Mów tak, aby zabić grzech, ale bierz też i przykład z największego kaznodziei – Pana Jezusa, iż gromienie nie było głównym tematem Jego posłannictwa (...). Najwięcej mówił o rzeczach miłych i godnych słyszenia. Pamiętaj, iż przyjście Jego ogłoszone zostało „zwiastowaniem wielkiej radości". Kazanie na górze jest doskonałością myśli, uczuć i wyrażeń. Uczyń je swoim wzorem (...).

(...) Zrozumiał wielką prawdę ten, który zrozumiewa, iż jest coś dobrego w najgorszych z nas i umie to dobre zachęcić do rozwoju.

(...) *„O jako piękne są na górach nogi tego, co pocieszne rzeczy zwiastuje, i opowiada pokój;"*. Ludzie pragną wiedzieć, czy ich czeka radość w życiu przyszłym, a nawet i doczesnym jeżeli będą czynić dobrze, na ile to dla nich jest możliwe.

(...) Jeżeli nie wierzysz, że religia oznacza szczęście, porzuć kazalnicę, a zajmij się rolnictwem (...) dodaj piękności, nadziei i radości do twych kazań i niech słuchacze będą wzruszeni radością z tego, że są chrześcijanami.

(...) Naszym zadaniem – powiedział pewien światły kaznodzieja – jest głosić stare prawdy nowoczesnym sposobem wyrażania się. Jest to trafne określenie.

(...) To czego słuchacze pragną i potrzebują z kazalnicy – to nauk fundamentalnych, chcą decyzji i pewności. Ich umysły muszą być przekonane, a nawet więcej, ich serca muszą być pocieszone.

Wyjątki z artykułu: „Młodzieniec wobec kazalnicy"
WT 3839-1906/*Straż* 1926 nr 6

NAUCZAĆ RZECZY PROSTYCH, JASNYCH I PEWNYCH

(...) Każdy powinien odczuwać znaczną oględność i ostrożność w przedstawianiu jakiejkolwiek nauki lub sprawy nie określonej jasno i wyraźnie w Piśmie Świętym, a nade wszystko nie powinien nauczać lub starać się nauczać pewnych spekulacji, jeżeli sam nie jest względem nich zupełnie przekonany. (...) W Słowie Bożym znajduje się tak wiele rzeczy prostych, jasnych i pewnych, o których możemy mówić i rozmyślać, że nie mamy prawie żadnego usprawiedliwienia dla górnolotnych spekulacji. Pismo Św. oświadcza: *„Rzeczy tajemne należą Panu, Bogu naszemu, a jawne nam i synom naszym aż na wieki"* – 5 Mojż. 29:29.

WT 4008-1907/*Straż* 1935 str. 100

TREMA NA MÓWNICY

Każdy, kto od czasu do czasu musi przemawiać do dużej grupy ludzi przeżywa katusze. Czy można tego uniknąć?

Ludzie bardziej doświadczeni w publicznych wystąpieniach twierdzą, że dla nich trema przed zabraniem głosu jest czynnikiem mobilizującym. Lecz my mówimy o tych, którzy albo nigdy nie zabierali głosu, albo robią to bardzo rzadko i nie zdążyli nabrać doświadczenia. Najpierw trzeba ucieszyć się z faktu, że coś jest powodem tego, iż właśnie to ja mam zabrać głos publicznie.

Chwilę później trzeba się zastanowić, do której grupy mówców należymy: w jednej są osoby, które całe wystąpienie mają napisane zdanie po zdaniu, a w drugiej te, które wolą zapisać sobie plan przemówienia, ważne liczby, fakty, nazwy itp.

To bardzo ważne, aby się nie pomylić. Zdecydowanie się na wybór złej wersji może całkowicie uniemożliwić wygłoszenie przemówienia.

Eksperci twierdzą, że pomocne jest zadanie sobie przed przygotowaniem przemówienia kilku istotnych pytań:

• Kto będzie tego słuchał (wiek, płeć, wykształcenie itp) ?

• Dlaczego tego będą słuchać?

• Co wiedzą o tym temacie?

• Jaka jest ich opinia o tym, o czym będę mówił?

• Czy są za czy przeciw?

• Czy trzeba zaapelować do ich serca, czy rozumu?

• Co chcę osiągnąć moim wystąpieniem?

Napisz teraz przemówienie lub konspekt, uwzględniając powyższe pytania i odpowiedzi. Przygotuj się psychicznie na to, co będziesz mówił. Przed rozpoczęciem mowy uśmiechnij się do audytorium i spojrzyj na notatki. Pamięć wróci, tylko nie poganiaj się histerycznie.

Pamiętaj:

• Mów normalnie, swoim głosem, tak jak zwykle. Nie udawaj kogoś, kim nie jesteś, bo wtedy zniechęcisz nawet zwolenników swojego tematu.

• Ubierz się ładnie, ale i wygodnie.

• Stój spokojnie i prosto.

• Próbuj zacząć swoje przemówienie czymś bardzo ciekawym. To ważne. Jeszcze ważniejsze jest zakończenie przemówienia czymś równie poruszającym.

• Oddychaj głęboko w czasie przemówienia. Rób przerwy we właściwych miejscach – między zdaniami, które kończą myśl.

• Próbuj mówić głośno i wyraźnie, nadając głosowi brzmienie emocjonalne, ale nie wpadaj w afektację. Monotonny głos usypia audytorium.

• Panuj nad paniką. Nie staraj się mówić szybko, aby jak najszybciej mieć to wszystko za sobą.

• Często odrywaj wzrok od kartki i popatrz na audytorium,

• Nie uciekaj po przeczytaniu ostatniego zdania. Zatrzymaj się parę sekund i dopiero wtedy odejdź.

Słuchaj innych mówców. Jeśli ich mowa spodoba ci się, pomyśl, dlaczego i zastosuj to w swoim przemówieniu.

na podstawie: *Cosmopolitan*

„Oto Baranek Boży” – Jan 1:3,6

Każdy sługa Boży powinien zwracać uwagę innych ku Bogu a nie ku sobie (...).

Manna 7 lipca

(...) Bracia starsi powinni być zachęcani do mówienia o naszym powołaniu i wybraniu i o jego warunkach przedstawionych w Piśmie Św., nie zaś do wytwarzania i przedstawiania jakichś nowych typów, figur, lub domysłów nie mających podstaw w Słowie Bożym (...).

Straż 1942/X/157

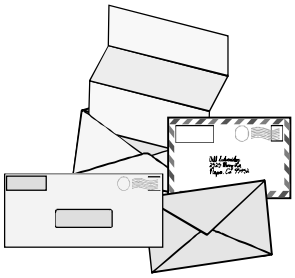

Czytelnicy piszą

Bardzo cieszymy się z każdego przychodzacego do nas listu. Czasem bywa, i tak właśnie było tym razem, że „niewinna korespondencja" przeradza się w teologiczną dyskusję. Widać tu, że nasze pismo skłania czasem do przemyśleń, analiz dotychczasowych przekonań, jest w pewnym sensie świadectwem naszej wiary. Czekamy na dalsze ciekawe listy zawierające Wasze spostrzeżenia, także propozycje tematów, o których chcielibyście przeczytać na łamach „Na Straży". Bo tak naprawdę, to nasze pismo jest przecież dla Was – Czytelników.

Redakcja

Zabrze 19.03.2001 r.

Szanowni Państwo,

(1) Przeczytałem kilka numerów „Na Straży" i „Wędrówka za Panem" i zgodnie z Państwa sugestią, przesyłam moje pierwsze spostrzeżenia.

Artykuły są opracowane skrupulatnie i dosyć szczegółowo. Można znaleźć wiele rzeczy ciekawych. Kilka spraw dotyczących papiestwa, żydostwa jest naprawdę cennych do poznania. Przyznam się, że o niektórych tu poruszanych dotychczas nie wiedziałem.

Niektóre opracowania tematyczne są bardzo interesujące, tak więc pisma są profesjonalne. Jest tylko jedna ważna sprawa: prezentowane chrześcijaństwo jest tutaj antytrynitarne. Cała teologia poruszana przez autorów, a jak się domyślam przez Zrzeszenie Wolnych Badaczy zaprzecza istnieniu Trójcy Św. Jezus nigdy nie jest nazwany tu Bogiem. Duch Święty to też nie osoba boska, a jakaś siła, moc. Czyli reasumując udowadniacie Państwo, że Bóg jest tylko jeden. Według poruszanych tematów można by powiedzieć, że tak jest. Ktoś z pewnością doda, że tak uczy Biblia.

Jeżeli mam być szczery, wolę „tę wersję" kiedy Biblia uczy o Bogu w trzech osobach, a wiemy że tak jak nie ma jednoznacznych stwierdzeń, że Bóg jest w trzech osobach, nie ma też dowodów, że Jezus nie był Bogiem. Co więcej jeżeli On nie był prawdziwym Bogiem, czy byłby godny być Jedynym Zbawicielem?

Dla mnie jest On moim Panem i moim Zbawicielem. Wiem, że z opinią tu wyrażoną Państwo się nie zgodzą, ale takie jest moje zdanie, moje przekonanie.

Przepraszam bardzo, że tak jednoznacznie określiłem swoje stanowisko, ale czytając interesujące artykuły w „Na Straży" brakowało mi takich stwierdzeń [...].

Jeszcze raz pragnę podziękować za otrzymane pisma. Dziekuję za dobre serce.

Pozdrawiam bardzo serdecznie – J.G., Zabrze

❁ ❁ ❁

Zabrze 11.04.2001 r.

(2) Dziękuję bardzo za list i przesłane materiały dotyczące Trójcy Św. (broszura „Bóg, Jego Syn i Duch Święty" – przyp. red.). *Czytałem już kiedys coś podobnego. Dlatego przyznam, że po lekturze takich materiałów rzeczywiście można mieć pewność, że Trójca to wymysł. Faktycznie też, w Biblii nie ma nigdzie takiego zwrotu. Argumenty są mocne, ale argumenty na korzyść Trójcy też są mocne, kilka zostało tutaj pominiętych, przemilczanych. Obawiam się, że tak do końca to nikt tak jednoznacznie tego nie rozstrzygnie. I chyba nie o to chodzi. Ja w poprzednim liście określiłem tylko moje spojrzenie, lecz nie było żadnym zamierzeniem zupełnie krytykować. To tylko wypłynęło z lektury czasopism (zauważyłem to), ale jednocześnie w czasopiśmie „Na Straży" dostrzegam b. dużo ciekawych i interesujących spraw.*

Przeczytałem takie rzeczy, o których przedtem nie wiedziałem, lub mało co i nie chodzi o sensacje. Wszak jak pisałem, niektóre tematy są tam opracowane bardzo skrupulatnie i dogłębnie [...]. Jeżeli można coś jeszcze dodać na temat „Na Straży" lub drugiego pisma, to cieszy, że nie ma tu wplątanej polityki i wszelkiej demagogii towarzyszącej. Dzisiaj bowiem często bywa, że w kraju prześciga się w mnogości używania przymiotnika „chrześcijański" zamiast głosić i interpretować czystą „dobrą nowinę" [...].

Z wyrazami szacunku – J.G., Zabrze

ECHA Z KONWENCJI

Andrychów, 20 maja 2001

Drodzy Braterstwo w Chrystusie oraz wszyscy szanowni Czytelnicy „Na Straży”!

Pragniemy podzielić się informacją o konwencji, jaka odbyła się w Andrychowie, w sali Domu Kultury i została zorganizowana przez tutejszy zbór. Miejsce to jest braciom dobrze znane, ponieważ od 18 września 1977 r. organizowane są tu, przeważnie dwa razy w roku, jednodniowe konwencje.

Podobnie jak zawsze dopisała nam pogoda i przybyło około 500 braci i sióstr, by słuchać Słowa Bożego.

Historia naszego zboru liczy już 80 lat i krótka wzmianka o jego działalności była zamieszczona w programie konwencji, który można było otrzymać na miejscu. Zjazdowi przewodniczył brat z miejscowego zboru.

W związku z tym, że konwencja odbyła się dwa tygodnie przed Zielonymi Świętami, wykłady były tematycznie związane z tymi wydarzeniami. Rozplakatowana informacja o konwencji spowodowała, że mieliśmy gości spoza naszej społeczności.

Pierwszym wykładem usłużył brat Paweł Suchanek, a mówił na temat: **„Dlaczego przyszedł Jezus Chrystus?”**. Mówca przedstawił cel przyjścia Jezusa i złożenia okupu za całą ludzkość, aby mogła przyjść do pojednania z Bogiem.

Wykład brata Adama Kubica był kontynuacją pierwszego i nosił tytuł: **„Zbawienie dla wszystkich”**. Brat powiedział między innymi, że przez ofiarniczą śmierć Chrystusa cała ludzkość w czasie restytucji w 1000-letnim Królestwie Chrystusa ma szansę zmartwychwstania, poznania Boga i otrzymania żywota wiecznego.

Trzecim wykładem usłużył brat Jan Knop. Temat rozważań brzmiał: **„Różnorodna działalność ducha świętego”**. Brat wykazał, że duch święty to nie trzecia osoba tzw. Trójcy Świętej tylko wpływ Boży, który wylany na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy pozwalał im mówić różnymi językami i czynić cuda (Jan 14:16-17). Mamy modlić się o ducha świętego czyli moc i mądrość pochodzącą od Boga, ale nie do ducha świętego.

Po tych trzech wykładach nastąpiła przerwa obiadowa, po której mieliśmy możność wysłuchania kolejnych wykładów. Brat Jeremiasz Purwin swe rozważanie oparł na tekście przypowieści **„o dziesięciu pannach”**. Brat przypomniał różnorodne dotychczasowe tłumaczenia tej przypowieści związanej z powrotem Pana i mówił o jej znaczeniu dla obecnie żyjących.

Ostatnim mówcą był brat Paweł Kozłowski, a swój wykład nazwał: **„Rzecz o nierozsądku”**. W temacie tym poruszone były problemy, z jakimi spotyka się obecnie młodzież chrześcijańska w szkołach, gdzie nietrudno i o narkotyki, i o inne zagrożenia. Dodatkowe problemy młodzież zauważa również w zborach. Brat zachęcał do dyskusji na tematy, które bywają pomijane, a dotyczą ważnych problemów związanych z wychowaniem młodzieży w tak trudnych czasach. Musimy przygotować się na jeszcze większe trudności tak w życiu codziennym jak i duchowym.

W czasie drugiego i trzeciego wykładu była zorganizowana szkółka dla dzieci w dwóch grupach wiekowych, a zajęcia poprowadzili bracia: Tomasz Szarkowicz, Michał Kubic oraz Sławomir Skoczylas.

Braterstwo wyrazili życzenie, aby tą radością, jakiej mogli doznać na tym spotkaniu podzielić się z czytelnikami pisma „Na Straży”

Za uczestników: br. *Józef Potempa*